Księga Hioba

Rozdział 1

1. W ziemi Uc żył niegdyś mąż o imieniu Ijob; a był to mąż prawdomówny, nienaganny i stroniący od złego, sprawiedliwy i bogobojny. **2**. Urodziło mu się siedmiu synów oraz trzy córki. **3**. Zaś jego dobytek składał się z siedmiu tysięcy owiec, trzech tysięcy wielbłądów, pięciuset jarzm byków, pięciuset oślic oraz bardzo licznej służby; tak więc, ten mąż przewyższał wszystkich mieszkańców Wschodu. **4**. I bywało, że jego synowie urządzali uczty w domu każdego po kolei. Wtedy posyłali oraz za każdym razem zapraszali swoje trzy siostry, by wraz z nimi jadły i piły. **5**. A gdy uczty ukończyły swą kolejność, Ijob posyłał i ich umacniał; następnie wstawał wczesnym rankiem i za każdego z nich składał całopalenie. Bowiem Ijob myślał: Może zawiniły moje dzieci i w swym sercu zrzekły się Boga. Więc Ijob czynił tak regularnie. **6**. Otóż pewnego razu się zdarzyło, że przybyli synowie Boga, aby stawić się przed WIEKUISTYM, a pośród nich przybył też szatan. **7**. I WIEKUISTY zapytał szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział WIEKUISTEMU, mówiąc: Z wycieczki na ziemię oraz z przechadzki po niej. **8**. Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na Mojego sługę Ijoba? Bo równego mu nie ma na ziemi; tak nienagannego i szczerego, bogobojnego i stroniącego od zła. **9**. Na to szatan odparł WIEKUISTEMU, mówiąc: Czyż Ijob jest za darmo bogobojnym? **10**. Czy nie osłoniłeś go wraz z jego domem oraz z wszystkim, co dokoła do niego należy? Błogosławiłeś sprawom jego rąk, zatem w kraju rozmnożył się jego dobytek. **11**. Jednak wyciągnij raz Twoją rękę i dotknij wszystkiego, co posiada, a z pewnością otwarcie się Ciebie wyrzeknie. **12**. Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Oto wszystko, co do niego należy jest w twojej mocy; jednak jego samego nie dotykaj. I tak szatan odszedł sprzed oblicza WIEKUISTEGO. **13**. A pewnego dnia się zdarzyło kiedy właśnie ucztowali jego synowie i córki, oraz spijali wino w domu najstarszego swojego brata **14**. że do Ijoba przybiegł posłaniec oraz go zawiadomił: Byki były przy orce, a w pobliżu pasły się oślice, **15**. kiedy napadli Szebejczycy i je zabrali, zaś sługi wyrżnęli ostrzem miecza; i tylko sam jeden uszedłem, aby cię powiadomić. **16**. Ten jeszcze mówił, kiedy przybiegł inny i powiedział: Boży ogień spadł z nieba, spalił trzody, sługi i ich pochłonął, a sam jeden tylko uszedłem, aby cię powiadomić. **17**. Ten jeszcze mówił, gdy przybiegł inny i powiedział: Kasdejczycy wystawili trzy hufce, które napadły na wielbłądy i je zabrały, zaś sługi wyrżnęli ostrzem miecza; sam jeden tylko uszedłem, aby cię powiadomić. **18**. Ten jeszcze mówił, gdy przybiegł jeszcze inny i powiedział: Ucztowali synowie i twoje córki oraz spijali wino w domu najstarszego swojego brata, **19**. gdy oto nagle, od strony pustyni zerwał się gwałtowny huragan i uderzył na cztery narożniki domu, tak, że się zapadł nad młodymi ludźmi, więc zginęli; sam jeden tylko uszedłem, aby cię powiadomić. **20**. Wtedy Ijob powstał, rozdarł swój płaszcz i ostrzygł swoją głowę; po czym padł na ziemię i się ukorzył. **21**. Potem powiedział: Nagi wyszedłem z łona mojej matki i nagi się

tam wrócę. WIEKUISTY dał i WIEKUISTY też zabrał; niech będzie błogosławione Imię WIEKUISTEGO. **22**. W tym wszystkim Ijob nie zgrzeszył oraz nie rzucił Bogu złorzeczenia.

Rozdział 2

1. Pewnego dnia się zdarzyło, że przybyli synowie Boga, by się stawić przed WIEKUISTYM, a między nimi przybył też szatan, aby stanąć przed WIEKUISTYM. **2**. I WIEKUISTY zapytał szatana: Skąd przybywasz? Więc szatan odpowiedział: Z wycieczki na ziemię oraz przechadzki po niej. **3**. Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na Mojego sługę Ijoba? Bowiem nie ma równego mu na ziemi; tak nienagannego i szczerego, bogobojnego i stroniącego od zła. Trwa on stale w swej pobożności; a ty Mnie podburzyłeś przeciw niemu, abym go gubił bez przyczyny. **4**. Na to szatan odparł WIEKUISTEMU, mówiąc: Skóra za skórę – a wszystko, co człowiek posiada, oddaje za swoje życie. **5**. Wyciągnij raz Twoją rękę i dotknij jego kości, i ciała – a pewnie otwarcie się Ciebie wyrzeknie. **6**. Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Oto jest on w twej mocy, tylko strzeż jego życia. **7**. Tak szatan odszedł sprzed oblicza WIEKUISTEGO oraz uderzył Ijoba złośliwym ropniem, od stopy do ciemienia. **8**. Zatem Ijob wziął skorupę, aby się nią skrobać, po czym usiadł na środku popieliska. **9**. Wtedy jego żona powiedziała do niego: Bluźnij Bogu i giń. **10**. Jednak on jej odpowiedział: Mówisz tak, jakbyś jako szalona mówiła. Przyjęliśmy od Boga dobre, a mielibyśmy nie przyjmować i złego. Więc w tym wszystkim Ijob nie zawinił swoimi ustami. **11**. A gdy trzej przyjaciele Ijoba usłyszeli o całym tym nieszczęściu, które na niego spadło, wyruszyli – każdy ze swojej siedziby: Elifaz z Themanu, Bildat z Szuach i Cofar z Naamy, gdyż razem się umówili, aby pójść, okazać mu swe współczucie i go pocieszyć. **12**. A kiedy z pewnego oddalenia podnieśli swoje oczy oraz go nie poznali, zaczęli głośno płakać i każdy rozdarł swój płaszcz, po czym nad swoje głowy rzucali proch ku niebu. **13**. I tak siedzieli przy nim, na ziemi, przez siedem dni i siedem nocy, i nikt nie przemówił do niego słowa; bo wiedzieli, że jego ból wielce się wzmaga.

Rozdział 3

1. I nareszcie Ijob otworzył swoje usta oraz przeklął swój dzień. **2**. Potem się odezwał, mówiąc: **3**. Bodajby zginął ten dzień, w którym się urodziłem oraz noc w której mówiono: Poczęty chłopiec. **4**. Bodajby ten dzień pozostał ciemnym; bodajby się o niego nie pytał Bóg na wysokości, a także nie zaświecił nad nim jasny promień. **5**. Bodajby zachmurzyła go ciemność oraz śmiertelna pomroka, zawisnął nad nim gęsty obłok i trwożyły go dzienne zaćmienia. **6**. I ową noc – niech ją ogarnia mrok, by się nie zaliczała pomiędzy doby roku, i nie weszła w poczet miesięcy. **7**. Tak, bodajby ta noc pozostała bezpłodną i nie przeniknął jej głos radości. **8**. Bodajby jej złorzeczyli zaklinacze losu, gotowi obudzić potwora. **9**. Bodajby się zaćmiły jej gwiazdy brzasku, daremnie czekała na świt i nigdy nie zobaczyła słońca poranku. **10**. Ponieważ nie zamknęła bram mojego matczynego łona oraz nie skryła nędzy przed mymi oczami. **11**. Czemu nie zmarłem już w łonie matki? Nie skonałem, gdy wyszedłem do życia?

12. Czemu podjęły mnie kolana; czemu piersi, abym je ssał? **13**. Leżałbym teraz i spoczywał, spałbym oraz zażywał spokoju, **14**. wraz z królami i radcami ziemi, co wystawiali sobie ruiny. **15**. Czy z bogatymi w złoto książętami, co srebrem napełniali swoje domy. **16**. Albo czemu jak zagrzebany płód, nie byłem jak niemowlęta, które nigdy nie ujrzały światła? **17**. Niegodziwi zaprzestali tam fukać, a wyczerpani z sił znajdują tam pokój. **18**. Razem odpoczywają więźniowie, nie słysząc głosu naganiacza. **19**. Mały i wielki – tam są sobie równi, a niewolnik wyzwolony od swego pana. **20**. Po co On obdarza światłem nędzarzy, a życiem rozgoryczonych w duchu? **21**. Tych, którzy wypatrują śmierci a nie przychodzi; którzy jej poszukują pilniej niż skarbów. **22**. Tych, co by się cieszyli aż do zachwytu, radowali, gdyby znaleźli grób. **23**. Jestem człowiekiem, którego ścieżka została zakryta, którego Bóg zewsząd ogrodził. **24**. Gdyż mojemu chlebowi towarzyszy mój jęk, a me skargi rozlewają się niczym woda. **25**. Bo czego strasznego się lękałem – to mnie spotkało, a czego się obawiałem – to mnie przypadło. **26**. Nie zaznałem jeszcze wypoczynku, spokoju oraz wytchnienia, a już nadeszła nowa trwoga.

Rozdział 4

1. Wtedy odezwał się Elifaz z Themanu, mówiąc: **2**. Gdyby się odważono powiedzieć do ciebie słowo, czy byś się zniecierpliwił? Jednak powstrzymać słowa – któż potrafi? **3**. Przecież sam napominałeś także wielu, na nowo krzepiąc opadłe ręce. **4**. Gdy się ktoś zachwiał – podniosły go twoje słowa i dodawałeś mocy kolanom, co się ugięły. **5**. A obecnie, ponieważ to spadło na ciebie – rozpaczasz; ponieważ ciebie dotknęło – ogarnia cię trwoga. **6**. Czyżby twoja bogobojność nie była twą ufnością, a nadzieją twoje nieskazitelne postępowanie? **7**. Rozważ kto kiedy zginął niewinny? Albo czy sprawiedliwi zostali zgładzeni? **8**. Ileż razy widziałem tych, co zaorali niedolę oraz wysiali nędzę – po czym zbierali ją sami. **9**. Zginęli od Bożego tchnienia, zostali zniweczeni od zadęcia Jego nozdrzy. **10**. Ustaje ryk lwa i pomruk lwicy, a kły lwiąt zostają skruszone. **11**. Lew ginie z powodu braku zdobyczy, zaś szczenięta lwicy muszą się rozproszyć. **12**. Doszło mnie potajemne słowo, a me ucho zachwycił cichy szept. **13**. W chwili marzeń, po nocnych widziadłach, gdy ludzi opada głęboki sen, **14**. ogarnął mnie lęk i drżenie, zadygotały wszystkie moje członki. **15**. Przede mną wionęło tchnienie, więc włosy najeżyły się na mym ciele. **16**. Wtedy widmo stanęło przed moimi oczami, lecz nie mogłem rozpoznać jego obrazu, natomiast usłyszałem cichy szept. **17**. Czy istnieje człowiek, który jest sprawiedliwy wobec Boga; mąż czysty wobec swojego Stwórcy? **18**. Oto On swoim sługom nie ufa, a swym aniołom wytyka zmazy. **19**. O ileż bardziej mieszkańcom glinianych strzech, których byt się korzeni w prochu; którzy bywają wytępieni szybciej niż mole. **20**. Między porankiem, a wieczorem zostają wygubieni; giną na wieki bez zwrócenia czyjejś uwagi. **21**. Gdy w nich zerwała się lina ich namiotu – umierają, i zaiste, nie umierają w mądrości.

Rozdział 5

1. Wołaj tylko! Czy jest ktoś, kto by ci odpowiedział? Do którego ze świętych chcesz się zwrócić? **2**. Zaprawdę, głupiego morduje jego własny gniew, a prostaka zabija zawiść. **3**. Sam widziałem głupiego,

który głęboko się zakorzenił; ale nagle przekląłem jego siedzibę. **4**. Jego dzieci dalekie są od pomocy; zostają zdeptane w bramie i nikt ich nie ocala. **5**. Jego żniwo pochłania głodny, wydobywa je nawet spośród cierni, gdyż spragnieni łakną jego dobra. **6**. Niedola nie wyrasta z prochu, ani nędza nie wschodzi z ziemi. **7**. Nie – człowiek się rodzi na nędzę; podobnie jak iskry płomienia, by się wznosiły w górę. **8**. Ja jednak bym się zwrócił do Wszechmocnego i moją sprawę powierzył Bogu, **9**. który spełnia rzeczy wielkie, niezbadane i dziwne, oraz nie ma ich liczby. **10**. On spuszcza na ziemię deszcz i zsyła wody na błonie. **11**. Niskich podnosi wysoko oraz sprawia, by pogrążeni w żałości dostąpili zbawienia. **12**. Niweczy knowania chytrych, by ich ręce nie zdziałały nic skutecznego. **13**. Przemądrych chwyta w ich własnej chytrości, więc zamysł przebiegłych jest chybiony. **14**. Pośród jasnego dnia zderzają się z ciemnością i w południe macają jakby w nocy. **15**. Tak wybawia od miecza, od ich paszczy; biedaka z mocy przemożnego. **16**. Więc słabemu wschodzi nadzieja, a złość stula swe usta. **17**. Oto szczęśliwy człowiek, którego karci Bóg. Zatem karaniem Wszechmocnego nie pogardzaj. **18**. Bo On rani, ale i leczy; uderza, lecz Jego ręce uzdrawiają. **19**. Wyzwoli cię z sześciu utrapień a w siódmym nie dotknie cię zło. **20**. W czasie głodu wybawia cię od śmierci, a na wojnie z mocy oręża. **21**. Jesteś skryty przed biczem języka i nie masz się czego bać, gdy zbliża się spustoszenie. **22**. Możesz urągać spustoszeniu, głodowi i nie musisz się obawiać zwierząt ziemi. **23**. Bo jesteś sprzymierzony z polnym kamieniem, a dzikie bestie będą z tobą w przyjaźni. **24**. Tak doświadczysz, że jest spokojny twój namiot; patrzysz na swoją siedzibę i nie dostrzegasz braku. **25**. Także poznasz, że liczny jest twój ród, a twoje odrośle są jak zioła ziemi. **26**. W pełni dni zstąpisz do grobu, tak jak swojego czasu bywają znoszone snopy. **27**. Oto co zbadaliśmy – że nie jest inaczej. Słuchaj tego i rozważ sam u siebie.

Rozdział 6

1. Zatem Ijob odparł, mówiąc: **2**. O, gdyby zważono moje rozgoryczenie, a me nieszczęście włożono razem na szalę. **3**. Wtedy by się okazało, że jest cięższe niż piasek morski; dlatego nieskładne są moje słowa. **4**. Bo tkwią we mnie groty Wszechmocnego, a mój duch wsysa ich jad, który pali; nacierają na mnie grozy Boże. **5**. Czy dziki osioł ryczy na zielonym pastwisku? Albo, czy byk porykuje nad swoją sieczką? **6**. Czy można mdłą rzecz spożyć bez soli? Albo, czy jest smak w kleju białka? **7**. Czego wzdrygała się dotknąć moja dusza, to teraz leży jako nieczystość na moim chlebie. **8**. Bodajby się spełniło me życzenie, a Bóg urzeczywistnił mą nadzieję. **9**. Gdyby Bóg zechciał mnie skruszyć; gdyby puścił rękę, aby mnie odciąć. **10**. Wtedy miałbym to za pociechę i zachwycił się wśród okrutnej męczarni, że nie odrzucałem rozkazów Świętego. **11**. Jaka jest moja siła, bym jeszcze czekał? Jaki mój kres, bym przedłużał moją cierpliwość? **12**. Czyż moja siła to moc kamienia, albo czyż moje ciało jest z kruszcu? **13**. Czyż nie jestem zupełnie pozbawiony oparcia, a wytrwałość usunięto daleko ode mnie? **14**. Wątpiącemu należy się współczucie bliźniego, choćby odstępował od bojaźni przed Wszechmocnym. **15**. Moi bracia zawiedli mnie jak potok; jak łożysko strug, które czasem wzbierają. **16**. Które zmętniały

od lodu, a ponad nimi stwardniał śnieg. **17**. Kiedy się roztopią – znikają, a gdy przypiecze gorąco – wysychają na swoim miejscu. **18**. Ku nim zwracają się na swej drodze karawany – ciągną na pustkowie i giną. **19**. Wypatrują ich karawany Themy; za nimi tęsknią podróżne rzesze Szeby. **20**. Lecz doznały zawodu, kiedy im zaufały; zmieszały się, gdy przy nich stanęły. **21**. Tak, zaiste, i wy zeszliście w nicość; spoglądacie na zgrozę oraz się wzdrygacie. **22**. Czy mówiłem: Dajcie mi i ze swojego mienia składajcie za mnie dary? **23**. Wybawcie mnie z ręki ciemiężcy i odkupcie mnie z ręki tyrana? **24**. Nauczcie mnie, a zamilknę; pokażcie mi w czym zbłądziłem. **25**. O, jakże skuteczne są słowa prawdy! Ale czego dowodzi wasze napominanie? **26**. Czy zamierzacie strofować moje słowa i przewiewać mowy zrozpaczonego? **27**. Nawet o sierotę byście rzucali los i handlowali własnym przyjacielem. **28**. Zatem teraz raczcie się zwrócić ku mnie, bo przecież nie skłamię wam przed wami. **29**. O, zwróćcie się! Nie bądźcie nadal niesprawiedliwi! Tak, zwróćcie się, bo w tym jednym jeszcze przysługuje mi sprawiedliwość. **30**. Czy na moim języku jest niesprawiedliwość? Albo czy moje podniebienie nie wyczuwa niedoli?

Rozdział 7

1. Los człowieka na ziemi jest jakby służbą wojenną, a jego dni jak dni najemnika. **2**. Żyje jak niewolnik, który łaknie cienia; jak najemnik, co czeka na swą wysługę. **3**. Tak wydzielono mi miesiące nędzy oraz doliczono noce utrapień. **4**. Gdy się kładę, powiadam: Kiedy wstanę? A gdy wieczór się dłuży, jestem syty rzucania się aż do świtu. **5**. Moje ciało przyobleka się w robactwo, w ziemską skorupę; moja skóra zabliźnia się i znów ropieje. **6**. Moje dni ulatują chyżej niż tkackie czółno i przemijają bez nadziei. **7**. Wspomnij, że moje życie jest tchnieniem, a me oczy nie ujrzą już nigdy szczęścia. **8**. Źrenica, która mnie widzi – więcej mnie nie zobaczy; twe oczy zwrócą się ku mnie – ale mnie już nie będzie. **9**. Jak obłok przemija i znika – tak nie wraca ten, kto zstąpił do Krainy Umarłych. **10**. Nigdy nie wróci do swego domu, ani go już nie pozna jego miejsce. **11**. Dlatego nie pohamuję swych ust i będę mówił w udręczeniu mojego ducha; zawodził w goryczy mojej duszy. **12**. Czyż ja jestem morzem, albo potworem, że obsadziłeś mnie strażą? **13**. Gdy pomyślę: Moje łoże mnie pocieszy, moja pościel ulży mojej boleści – **14**. wtedy przez sny mnie trwożysz i straszysz mnie widziadłami. **15**. Wolałbym uduszenie; raczej śmierć, niż ten mój szkielet. **16**. Zanikam, nie będę wiecznie żył; zaniechaj mnie, bo moje dni są tchnieniem. **17**. Czym jest człowiek, że go tak wielce wywyższasz i że zwracasz na niego swą uwagę? **18**. Że nawiedzasz go każdego poranku i w każdej chwili go doświadczasz? **19**. Kiedy wreszcie odwrócisz swój wzrok ode mnie? Zaniechasz mnie, abym mógł przełknąć swoją ślinę? **20**. Jeśli zgrzeszyłem – co Ci uczyniłem, o stróżu ludzi? Czemu mnie położyłeś za cel, że stałem się sobie ciężarem? **21**. Czemu nie wybaczasz mojego grzechu i nie przepuszczasz mojej winy? Położę się w prochu, a kiedy mnie poszukasz, już mnie nie będzie.

Rozdział 8

1. Wtedy Bildat z Szuach odparł, mówiąc: **2**. Jak długo będziesz prawił temu podobne rzeczy oraz gwałtownym wichrem będą spływały słowa twoich ust? **3**. Czyż Bóg wydaje niesprawiedliwe wyroki? Lub Wszechmocny wykrzywia sprawiedliwość? **4**. Kiedy Mu zgrzeszyły twoje dzieci – On je wydał w moc ich występku. **5**. Gdybyś jednak sam się szczerze do Niego zwrócił i błagał Wszechmocnego o miłosierdzie; **6**. gdybyś rzeczywiście był czysty i szczery, wtedy szybko by się tobą zaopiekował oraz sprowadził pokój na twoją sprawiedliwą siedzibę. **7**. Wtedy twój poprzedni los okazałby się mizernym, a twa przyszłość wielce wspaniała. **8**. Zapytaj dawniejszych pokoleń i rozważ to, co zbadali ich ojcowie; **9**. bo my przecież jesteśmy od wczoraj i nic nie wiemy; nasze dni na ziemi są cieniem. **10**. Czy one cię nie nauczą, nie powiedzą, oraz z głębi swoich doświadczeń nie wydobędą orzeczeń? **11**. Czy rozrasta się trzcina, tam gdzie nie ma bagniska; czy sitowie rozwija się bez wody? **12**. Choć stoi w swojej pierwszej świeżości oraz nie zostało skoszone – jednak więdnie szybciej niż każda inna trawa. **13**. Tak się dzieje wszystkim, którzy zapomnieli o Bogu, bo nadzieja niegodziwego ginie. **14**. Zaprawdę, odcięta jest jego podpora; a to, w czym pokłada nadzieję jest tylko pajęczą tkanką. **15**. Polega na swoim domu, ale się nie ostoi; wspiera się na nim, ale nie wytrzyma. **16**. Świeżo zieleni się na słońcu, a jego pędy wybiegają za ogród. **17**. Wokół zgliszcz wiją się jego korzenie; stara się przeniknąć poprzez kamienne mury. **18**. Ale gdy On go ze swojego miejsca wycina, wtedy to miejsce się zapiera, mówiąc: Nigdy cię nie widziałem. **19**. To jest radość na jego drodze, a z prochu wyrastają inni. **20**. Nie, Bóg nie porzuca niewinnego, ale ręki złoczyńców nie wspiera. **21**. W czasie gdy śmiechem napełni twoje usta, a twoje wargi tryumfem – **22**. twoi nieprzyjaciele okryją się hańbą, a namiotu niegodziwych nie będzie.

Rozdział 9

1. Zatem Ijob odparł, mówiąc: **2**. Zaiste, ja wiem, że tak jest – bo jak człowiek ma być pełny sprawiedliwości wobec Boga? **3**. Gdyby zechciał toczyć z Nim spór, nie zdoła Mu odpowiedzieć na jedno z tysiąca pytań. **4**. Temu, który jest wszechmądrej myśli oraz przemożnej potęgi. Kto kiedy Mu się sprzeciwił, a potem wyszedł nietknięty? **5**. Jemu, który przesuwa góry, przewracając je w swoim gniewie; **6**. który ze swego miejsca wstrząsa ziemią, tak, że drżą jej filary; **7**. który rozkazuje słońcu, by nie świeciło, a gwiazdy kładzie pod pieczęć; **8**. który sam, Jeden, rozpościera niebiosa i kroczy po wzdętych falach morza; **9**. który stworzył Wielką Niedźwiedzicę, Oriona, plejady oraz tajniki południa; **10**. który czyni wielkie i niezbadane rzeczy, oraz dziwy, które nie mają liczby. **11**. Oto przechodzi obok mnie, a Go nie widzę; idzie, a tego nie zauważam. **12**. Gdy porywa – któż Go powstrzyma? Kto Mu powie: Co czynisz? **13**. Bóg nie powstrzymuje swojego gniewu przed Nim ukorzyli się pomocnicy Rahaba. **14**. Jakże ja zdołam Mu odpowiedzieć, czy wobec Niego dobrać słowa. **15**. Jemu choćbym miał słuszność – nie wolno odpowiedzieć, więc Tego, co mnie potępia, muszę błagać o miłosierdzie. **16**. Gdybym Go wzywał oraz gdyby mi odpowiedział – jeszcze nie uwierzyłbym, że wysłucha mojego głosu. **17**. Raczej rozsrożyłby się na mnie w burzy i bez przyczyny mnożył me rany. **18**. Nie dopuścił abym odetchnął, lecz

nasycił mnie gorzkim bólem. **19**. Gdybym się udał do siły – oto On mocniejszy; a jeżeli do sądu – kto mnie z Nim sprowadzi na rozprawę? **20**. Choćbym miał słuszność – moje własne usta musiałyby mnie potępić, i choćbym się czynił niewinnym – jednak On wykazałby mi przewrotność. **21**. Ja jestem niewinny! Co mi po moim życiu? Gardzę moim istnieniem! **22**. Wszystko mi jedno, dlatego to wypowiadam: On zgładza zarówno pobożnego, jak i niegodziwego. **23**. Gdy Jego bicz nagle zabija, jeszcze urąga rozpaczy niewinnych. **24**. Ziemia jest wydana w moc niegodziwych, wzrok jej sędziów też się zakrywa; jeśli On tego nie sprawia – to któż inny? **25**. Lecz moje dni przeminęły chyżej niż goniec, przeleciały i nie doznały szczęścia. **26**. Przemknęły jak czółna z trzciny; niby orzeł, co spuszcza się do żeru. **27**. Kiedy sobie pomyślę: Zapomnę o moim żalu, zaniecham mojej niechęci oraz spojrzę pogodnie. **28**. Wtedy lękam się wszystkich utrapień; bowiem wiem, że mi nie przepuści. **29**. Ja, przecież ja muszę być niegodziwym! Czemu jeszcze na próżno się wysilać? **30**. Choćbym się wykąpał w śnieżnej wodzie i moje ręce mył ługiem – **31**. to byś jednak zanurzył mnie w kałuży i brzydziły by się mnie moje szaty. **32**. Gdyż On nie jest jak ja – człowiekiem, abym Mu mógł odpowiedzieć, byśmy razem stanęli do sądu. **33**. Nie ma między nami rozjemcy, co by rękę położył na nas obu. **34**. Niech odejmie ode mnie swój bat i niech mnie nie trwoży Jego groza. **35**. Wtedy potrafię mówić, nie obawiając się Go – gdyż nie czuję się takim u siebie.

Rozdział 10

1. Obrzydziłem sobie me życie, to też swobodnie wyleję moją skargę nad sobą i w goryczy mej duszy będę mówił. **2**. Powiem Bogu: Nie potępiaj mnie; powiedz mi, czemu mnie zwalczasz? **3**. Cóż ci za pożytek z tego, że mnie ciemiężysz; że porzucasz dzieło Twych rąk, a planom niegodziwych przyświecasz? **4**. Czy masz cielesne oczy? Albo, czy widzisz tak, jak widzą ludzie? **5**. Czy Twe dni są jak dni człowieka, albo czy Twoje lata, jak lata ludzkie, **6**. że poszukujesz mej winy i pytasz o mój grzech? **7**. Przecież wiesz, że jestem niewinny i że nie ma nikogo, kto by wybawił z Twojej ręki. **8**. Twoje ręce ukształtowały mnie, uczyniły, a jednak zewsząd mnie otoczyłeś; czy chciałbyś mnie zniweczyć? **9**. O, pamiętaj, że uformowałeś mnie jak glinę; a miałbyś mnie znowu w proch obrócić? **10**. Czyż nie rozlałeś mnie jak mleko i nie zgęściłeś mnie jak ser? **11**. Przyoblokłeś mnie w skórę i ciało; przeplotłeś mnie kośćmi i ścięgnami. **12**. Życiem i łaską mnie darzyłeś, a Twa Opatrzność strzegła mojego tchnienia. **13**. Chociaż to skryłeś w swoim sercu; wiem, że tak sobie umyśliłeś. **14**. Gdybym przewinił – wtedy byś mnie pilnował, by nie przepuścić mojej winy. **15**. A gdybym czynił zło – biada mi! I choćbym był sprawiedliwy – to jednak nie mógłbym podnieść głowy, będąc przesycony hańbą i świadkiem mojej nędzy. **16**. A gdyby się chciała podnieść, ścigałbyś mnie jak lew oraz doświadczał na mnie Swojej dziwnej mocy. **17**. Wyprowadziłbyś przede mnie coraz to nowych świadków, a Swój gniew wielokrotnie byś na mnie wywierał – wystawiając przeciwko mnie coraz to nowszy zastęp. **18**. Czemu więc, wyprowadziłeś mnie z łona matki? Bodajbym skonał, zanim ujrzało mnie oko! **19**. Obym był jakby mnie

nigdy nie było, oby mnie zaraz z łona zaniesiono do grobu! **20**. Nieliczne dni już mi zostały. Niech przestanie, odwróci się ode mnie, abym cokolwiek odżył! **21**. Zanim pójdę tam, skąd nie wrócę, do ziemi ciemności i cienia śmierci; **22**. do ziemi ciemnej jak północ, gdzie straszny mrok, zamieszanie, i tylko sama północ przyświeca.

Rozdział 11

1. Wtedy Cofar z Naamy odparł, mówiąc: **2**. Zgodzisz się by to mnóstwo słów zostało bez odpowiedzi? Miałby zachować słuszność ten gadatliwy szermierz? **3**. Twoje brednie mają zniewolić mężów do milczenia? Miałbyś urągać, a nikt by cię nie zawstydził? **4**. Przecież powiedziałeś: Moja nauka jest czysta oraz jestem nieskazitelny przed Twoimi oczami. **5**. Zaprawdę, gdyby Bóg zechciał przemówić i otworzył przeciwko tobie Swe usta, **6**. wtedy by ci objawił jak wieloraką prawdę mieszczą tajne mądrości. Wtedy byś poznał, że Bóg przebaczył część twojej winy. **7**. Czyżbyś chciał zgłębić istotę Boga, lub zbadać nieskończoność Wszechmocnego? **8**. Ona jest wyższą niż niebiosa, zatem co poczniesz? Ona jest głębszą niż Kraina Umarłych, zatem cóż możesz wiedzieć? **9**. Jej miara jest dłuższa niż ziemia oraz szersza niż morze. **10**. Jeżeli przemknie, uwięzi oraz zgromadzi na sąd – kto Mu wzbroni? **11**. Bowiem On, On zna ludzi fałszu oraz widzi bezprawie, chociaż nikt tego w należytych rozmiarach nie ogarnia. **12**. Jednak półgłówek nabiera rozumu i ze źrebięcia dzikiego osła przeradza się w człowieka. **13**. Jeśli przygotujesz twoje serce oraz wyciągniesz do Niego swoje ręce; **14**. jeśli niesprawiedliwość jest w twojej ręce, a ją usuniesz i nie dopuścisz by krzywda zamieszkała w twym namiocie **15**. wtedy wzniesiesz twoje wolne od zmazy oblicze, silnie staniesz oraz nie będziesz się obawiał. **16**. Tak, wtedy zapomnisz o utrapieniu oraz pomyślisz o Nim jak o powodzi, co przeminęła. **17**. A życie wzejdzie ci jaśniej niż południe; i choćby się zasępiło, to jednak będzie jak poranek. **18**. Możesz ufać, bo jeszcze jest nadzieja, a kiedy się rozejrzysz – będziesz mógł spokojnie się położyć. **19**. Będziesz leżał, a nikt cię nie wystraszy, i wielu będzie się ubiegać o twą łaskę. **20**. Ale oczy niegodziwych zanikną, a ich nadzieją jest wyzionięcie ducha.

Rozdział 12

1. Zatem Ijob odparł, mówiąc: **2**. Wy zaprawdę, czy wy jedynie jesteście ludźmi, i z wami umrze mądrość? **3**. Ja także mam rozum jak wy, nie jestem od was gorszy; i komu nie są znane podobne rzeczy? **4**. Stałem się pośmiewiskiem dla własnego przyjaciela, ja, który wzywając Boga, byłem wysłuchiwany; jestem pośmiewiskiem, ja, sprawiedliwy, nieskazitelny. **5**. Pogarda nieszczęściu – tak należy uważać według wyobrażeń szczęśliwca; pchnięcie tym, którym się chwieje noga! **6**. Namioty łupieżców stoją bezpiecznie oraz bez troski żyją ci, którzy wzbudzają Boży gniew – wszyscy, co swego Boga trzymają w swojej pięści. **7**. Zaprawdę, zapytaj zwierząt, a cię nauczą i odpowie ci ptactwo nieba. **8**. Albo przemów do ziemi, a ci wskaże i objaśnią ci ryby morza. **9**. Kto by w tym wszystkim nie poznał, że stworzyła to ręka WIEKUISTEGO. **10**. W czyjej mocy jest dusza wszelkiego stworzenia oraz duch wszelkiego ludzkiego ciała? **11**. Czyż ucho nie ma próbować słów, tak jak podniebienie kosztuje pokarm?

12. Mądrość przebywa u sędziwych, a podczas długiego życia – i roztropność. **13**. Ale u Niego samego jest tylko mądrość i moc, Jego jest rada i roztropność. **14**. Gdy On burzy – wtedy nikt już nie odbuduje; kiedy On kogoś zamknie – wtedy nikt nie otworzy. **15**. Hamuje wody, a wysychają; puszcza je, a podrywają ziemię. **16**. Tylko przy Nim potęga i trwałość; do Niego należy zwiedziony i zwodziciel. **17**. Doradców uprowadza boso, a sędziów ogłupia. **18**. Zwalnia więzy królów oraz nakłada pęta na ich biodra. **19**. Kapłanów wyprowadza boso oraz niweczy tych, co wydają się silnie utrwaleni. **20**. Odejmuje mowę nieodmiennym i pozbawia starców zdrowego sądu. **21**. Wylewa wzgardę na szlachetnie urodzonych, a pas potężnych rozluźnia. **22**. Z ciemności odsłania ukryte tajnie i wydobywa na światło mrok. **23**. Daje wzrost narodom, by je następnie gubić; rozprzestrzenia narody, aby je uprowadzić. **24**. Odbiera rozum naczelnikom ludu i daje im błądzić po bezdrożnej pustyni. **25**. W ciemności, bez światła macają oraz każe im się zataczać jak pijanym.

Rozdział 13

1. Uważaj, to wszystko widziało moje oko, słyszało moje ucho i zrozumiało. **2**. Co wam wiadomo – wiem i ja; nie jestem od was gorszy. **3**. Jednak chciałbym przemówić do Wszechmocnego oraz pragnę rozsądzić się z Bogiem. **4**. Bo, zaprawdę, wy jesteście jedynie zalepiaczami fałszu; razem marnymi pocieszycielami. **5**. O, gdybyście raczej milczeli, to mogłoby to wam uchodzić za mądrość. **6**. Posłuchajcie więc, mojej przygany oraz zwróćcie uwagę na zarzuty moich ust. **7**. Czy broniąc Boga chcecie pleść i z uwagi na Niego prawić mamidła? **8**. Czy też chcecie uwzględnić Jego oblicze i toczyć spór o Boga? **9**. Czy byłoby to dobrze, gdyby was zbadał; czy też chcecie Go zwodzić, jak się zwodzi człowieka? **10**. Zaiste, że was skarci; On was skarci, jeśli skrycie uwzględniacie Jego oblicze. **11**. Czyż nie zatrwoży was Jego majestat i lęk przed Nim na was nie spadnie? **12**. Wasze pamiątki to przypowieści kreślone na popiele; wasze szańce są szańcami z błota. **13**. Zostawcie mnie, abym mógł mówić i niech przyjdzie na mnie, co chce. **14**. Cokolwiek się stanie, wezmę swe ciało w zęby, a mą duszę złożę w moje pięści. **15**. Przecież i tak mnie uśmierci; już nie mam nadziei. Ale przed Jego obliczem chcę obronić moje postępowanie. **16**. On sam jest dla mnie ratunkiem, a obłudnik nie może przed Nim stanąć. **17**. Zatem posłuchajcie uważnie mojego wyznania i niech moje wyjaśnienie dojdzie do waszych uszu. **18**. Oto ułożyłem już moją sprawę; wiem, że zachowam słuszność. **19**. Kto jest tym, co mógłby się ze mną spierać? Wtedy zamilknę i skonam. **20**. Tylko nie czyń mi tych dwóch rzeczy, a nie będę się skrywał przed Twym obliczem. **21**. Usuń ode mnie Twoją rękę, a Twa groza niech mnie nie trwoży. **22**. Wtedy zawołaj – a odpowiem, albo ja będę mówił – a Ty mi odpowiadaj. **23**. Ile jest moich win i grzechów? Wskaż mi moje występki i zbrodnie! **24**. Czemu zakrywasz Twoje oblicze i uważasz mnie za Swojego wroga? **25**. Czyżbyś straszył liść na wietrze i ścigał suche źdźbło? **26**. Gdyż piszesz na mnie gorzki wyrok i dajesz mi w dziedzictwie winy mojej młodości. **27**. Bo moje nogi kładziesz w pęta i śledzisz

wszystkie me ścieżki, na terenie wyrzeźbiając ślady mych stóp. **28**. A człowiek się rozpada jakby toczony próchnem i jak szata, którą zżarł mól.

Rozdział 14

1. Człowiek zrodzony z kobiety ma krótkie dni oraz jest przesycony niepokojem. **2**. Rozwija się jak kwiat i więdnie, przelatuje jak cień oraz się nie utrzyma. **3**. I nad takim trzymasz otwarte Twoje oczy i przed Siebie pociągasz mnie na sąd. **4**. Kto odda zapłatę czystego nieczystemu? Ani jeden! **5**. Gdyż ustanowione są jego dni, a liczba jego miesięcy została u ciebie ustalona; gdy wyznaczyłeś jego kres, którego nie jest w stanie przekroczyć. **6**. Zatem odwróć swój wzrok ode mnie, bym mógł wytchnąć i abym się ucieszył, jak najemnik swoją dzienną wysługą. **7**. Gdyż drzewo ma jeszcze nadzieję; bo kiedy zostaje ścięte – odradza się na nowo, a jego pędy nie ustają. **8**. Chociaż w ziemi zestarzeje się jego korzeń, a pień obumiera w prochu **9**. na zapach wody się rozwija, wypuszczając gałązki jak świeżo zasadzona latorośl. **10**. Ale kiedy umiera mąż – leży on bezwładny; kiedy człowiek skonał – gdzie wtedy jest? **11**. Jak wody ściekają do morza, a strumień opada i wysycha – **12**. tak człowiek się kładzie i więcej nie powstaje; nie rozbudzi się dopóki stoją niebiosa, nie ocknie się ze swojego snu. **13**. O, gdybyś mnie schował w Krainie Umarłych okrył mnie, dopóki nie uśmierzy się Twój gniew; gdybyś mi wyznaczył kres, a potem o mnie wspomniał! **14**. Kiedy człowiek umiera, to czy znowu ożyje? Jeśli tak, wtedy bym wytrwał przez wszystkie dni mej służby, aż by nadeszło moje wyzwolenie. **15**. Wezwałbyś, a ja bym Ci odpowiedział, bo byś zatęsknił za dziełem Twoich rąk. **16**. Ale teraz liczysz moje kroki i czuwasz nad moją winą. **17**. Mój występek opieczętowany jest w woreczku, a kara za moją winę zaszyta. **18**. Zaprawdę, jak się kruszy góra podczas upadku, jak się usuwa skała ze swojego miejsca, **19**. jak woda wydrąża skały i fale spłukują grunt ziemi tak nadzieje człowieka wniwecz obracasz. **20**. Pokonujesz go na zawsze i odchodzi, przeobrażasz jego oblicze i go puszczasz. **21**. Gdy jego dzieci cześć zyskują – on jest tego nieświadom; a kiedy są w poniżeniu – on na nie nie uważa. **22**. Póki żyw tylko nad nim samym boleje jego cielesna natura, tylko nad nim samym smuci się jego dusza.

Rozdział 15

1. Wtedy odparł Elifaz z Themanu, mówiąc: **2**. Czy mędrzec odpowiada błahym zdaniem oraz nadyma swą pierś wschodnim wiatrem; **3**. szermując mową bez pożytku i słowami, którymi nic nie wskóra? **4**. Zaiste, niweczysz bogobojność oraz znosisz należną Bogu modlitwę. **5**. Bo wina wyćwiczyła twoje usta oraz wybrałeś sobie mowę chytrych. **6**. Potępiają cię twoje usta – nie ja, a twoje własne wargi świadczą przeciwko tobie. **7**. Czy urodziłeś się jako pierwszy z ludzi oraz zostałeś utworzony jeszcze przed pagórkami? **8**. Czy podsłuchiwałeś na radzie Bożej i tam zdobyłeś sobie taką mądrość? **9**. Co ty wiesz, co by i nam nie było wiadomo; co ty rozumiesz, czego byśmy i my nie rozumieli? **10**. I między nami są starcy oraz sędziwi, nawet starsi w lata niż twój ojciec. **11**. Czy sobie lekceważysz Boskie pociechy oraz słowo, co się z tobą łagodnie obeszło? **12**. Czemu tak się uniosło twoje serce i czemu tak

łypiesz swoimi oczami? **13**. Czy nie dlatego, że zwracasz swojego ducha przeciw Bogu i wyrzucasz z twych ust takie słowa? **14**. Czym jest człowiek, by mógł być czystym, albo by zrodzony z niewiasty był sprawiedliwym? **15**. Bóg nawet Swoich świętych wspiera i w Jego oczach nie są czyste niebiosa. **16**. Tym mniej wstrętny oraz zepsuty człowiek, który pije niesprawiedliwość jak wodę. **17**. Zwrócę twoją uwagę i mnie posłuchaj! A co widziałem, to ci oznajmię. **18**. Co mędrcy nie zataili – lecz przekazali, jako tradycję od swoich ojców, **19**. kiedy ziemia im samym była oddana i nie przeszedł pośród nich obcy. **20**. Niegodziwy musi się trwożyć po wszystkie swoje dni i według liczby lat zachowanych dla okrutnego. **21**. Odgłos strachów brzmi w jego uszach, a pogromca napada go wśród pokoju. **22**. Nie wierzy że może ujść z pomroki i zachowany jest dla miecza. **23**. Tuła się za chlebem – gdzie go znaleźć? Wie, że dla niego zgotowany jest dzień ciemności. **24**. Trwoży go bieda i strapienie; chwyta go jak król, co jest gotowy do szturmu. **25**. Gdyż wyciągnął swoją rękę przeciwko Bogu i opierał się Wszechmocnemu. **26**. Więc natrze na jego szyję grubymi grzbietami swoich tarcz. **27**. Bo swe oblicze pokrył tłuszczem i fałdą obsadził swoje lędźwie. **28**. Osiadł w zapadłych miastach; w domach, w których nikt nie powinien mieszkać, bowiem w zgliszcze się mają obrócić. **29**. Nie wzbogaci się, nie ostoi się jego mienie; nie będzie się uginała ku ziemi ich zamożność. **30**. Nie ujdzie on ciemności; płomień wysuszy jego odrośl oraz zniknie przez tchnienie Jego ust. **31**. Niechaj nie ufa kłamstwu, bo się zawiedzie, a fałsz będzie jego nagrodą. **32**. To się spełni zanim nadejdzie jego dzień, a jego liść palmowy nie zazieleni się więcej. **33**. Jak winnica strąci powstałe swoje grona i jak oliwka zrzuci swój kwiat. **34**. Gdyż rzesza nieuczciwych zostaje bezpłodną, a ogień pochłania namioty, które są zbudowane za przekupstwo. **35**. Poczęli rozpacz, zrodzili próżność, a ich życie przygotowuje zdradę.

Rozdział 16

1. Zatem Ijob odparł, mówiąc: **2**. Słyszałem dużo podobnych rzeczy; wy wszyscy jesteście marnymi pocieszycielami. **3**. Czy już koniec tych czczych mów? Bo cóż cię pobudza do takiej wypowiedzi? **4**. I ja potrafię mówić tak jak ty; gdybyście byli na moim miejscu, mógłbym przeciwko wam zestawić słowa i potrząsać przed wami moją głową. **5**. Krzepiłbym was moimi ustami, a współczucie moich warg sprawiałoby wam ulgę. **6**. Jeżeli będę dalej mówił, nie ukoi się przez to mój ból; a jeśli zaprzestanę, czy coś ustąpi ode mnie? **7**. Teraz Bóg wyczerpał już moją siłę. Opustoszyłeś całe moje koło rodzinne. **8**. Pochwyciłeś mnie i to ma przeciwko mnie świadczyć! Tak, przeciw mnie występuje moja własna niemoc, oskarża mnie przed moim obliczem. **9**. Jego gniew mnie szarpie i ściga, zgrzyta na mnie swoimi zębami; jak wróg rozsrożył na mnie swój wzrok. **10**. A ludzie otwierają przeciwko mnie swe usta, sromotnie uderzają me lica, razem się przeciw mnie skupiają. **11**. Bóg wydał mnie przewrotnym, wtrącił mnie w ręce niegodziwych. **12**. Żyłem spokojnie – a mnie skruszył; pochwycił za mój kark, wstrząsnął mną oraz mnie Sobie postawił za cel. **13**. Okrążają mnie Jego strzały, bez litości rozdziera moje nerki, a mą żółć wylewa na ziemię. **14**. Uderza we mnie ciosem za ciosem; rzucił się na mnie jak mocarz.

15. Uszyłem wór wokół mej skóry, a mój róg wryłem w ziemię. **16**. Me oblicze zaczerwienione jest od płaczu, a na moich powiekach mrok śmiertelny. **17**. Chociaż nie ma krzywdy na moich rękach, a ma modlitwa jest czysta. **18**. O ziemio! Nie zakrywaj mojej krwi! Niech nie znajdzie spoczynku moja skarga! **19**. Już i teraz mój świadek jest w niebiosach, mój orędownik na wysokościach. **20**. Naśmiewają się ze mnie moi przyjaciele, więc moje łzawe oko spogląda ku Bogu. **21**. By rozstrzygnął ten spór człowieka z Bogiem i syna Adama ze swoim bliźnim. **22**. Bowiem przyjdą nieliczne już lata i muszę odejść ścieżką po której już nie wrócę.

Rozdział 17

1. Mój duch jest złamany, moje dni przygasły, groby czekają. **2**. A tu jeszcze stroją ze mnie drwiny; moje oko musi spoczywać na ich obelgach. **3**. O, złóż za mnie rękojmię, wstaw się za mną do samego Siebie! Kto by inny dał za mnie poręczenie? **4**. Bo zamknąłeś ich serce dla zrozumienia; dlatego im nie pozwolisz mnie przemóc. **5**. Kto zdradza przyjaciół przy podziale łupów, tego oczy własnych dzieci zanikają. **6**. Bóg mnie wystawił na przysłowie ludziom, na takiego, któremu plują w twarz. **7**. Od utrapień zamroczyło się moje oko, a moje wszystkie członki są jak cień. **8**. Wzdrygają się nad tym szczerzy, a niewinny obrusza się nad szalbierzem. **9**. Jednak sprawiedliwy trzyma się swojej drogi, oraz nabiera wytrwałości ten, kto jest czystych rąk. **10**. A wy wszyscy przyjdźcie na nowo, tylko przyjdźcie! Jednak nie znajdę wśród was mędrca. **11**. Moje dni przeminęły, moje zamysły się zerwały; te, które były własnością mego serca. **12**. Noc chcą przekształcić w dzień, zbliżyć światło w obecności ciemności. **13**. Jeśli jednak muszę czekać na Krainę Umarłych, jako na dom, i w ciemności usłać me łoże; **14**. jeśli mam wołać do grobu: Ty jesteś moim ojcem, zaś do robactwa: Matko i moja siostro; **15**. gdzież jest wtedy moja nadzieja? Tak, moja nadzieja; kto ją wyśledzi? **16**. Zstępuję ku zaworom Krainy Umarłych, więc razem ułożymy się w prochu.

Rozdział 18

1. Zatem Bildat z Szuach odparł, mówiąc: **2**. Jak długo zamierzacie urządzać te łowy na słowa? Pomyślcie, a potem pomówimy. **3**. Czemu my jesteśmy uważani jako bydło, uważani jako umysłowo zakuci w waszych oczach? **4**. Ty, który sam się rozszarpujesz w swoim gniewie – czy z twojego powodu ziemia powinna być wyludnioną, albo skała ma się usunąć ze swego miejsca? **5**. Bo jednak światło niegodziwego gaśnie, a płomień jego ogniska nie świeci. **6**. W jego namiocie jasność się ściemnia, a jego pochodnia nad nim gaśnie. **7**. Jego dzielne kroki się skracają i strąca go w przepaść jego własny zamiar. **8**. Bowiem własnymi stopami bywa wpędzany w sieć i musi chodzić po plecionce. **9**. Za piętę chwyta go potrzask oraz silnie trzymają go sidła. **10**. Pętla ukryta jest przy ziemi, a pułapka na niego na ścieżce. **11**. Zewsząd trwożą go strachy i płoszą na każdym kroku. **12**. Łaknie go niedola, zaś u jego boku przygotowana jest klęska. **13**. Pierworodny śmierci pożera włókna jego skóry oraz pochłania jego członki. **14**. Zostaje wyrwany ze swego namiotu, w którym uważał się za bezpiecznego oraz pędzi do króla

strachów. **15**. To, co do niego nie należy, osiada w jego namiocie, a na jego siedzibę sypią siarkę. **16**. Jego korzenie usychają od dołu, a jego gałęzie z wierzchu więdną. **17**. Jego pamięć znika z ziemi, a jego imienia nie wspominają na ulicach. **18**. Od światła wyrzucają go do ciemności; wypędzają go z okręgu świata. **19**. W jego rodzinie nie pozostaje mu ani syn, ani wnuk i nie ma niedobitka w jego mieszkaniu. **20**. Potomni przerażają się jego dolą, a jego przodków ogarnia zgroza. **21**. Tak oto bywa z mieszkaniem szalbierza; takim jest miejsce tego, co nie znał Boga.

Rozdział 19

1. Zatem Ijob odpowiedział, mówiąc: **2**. Jak długo chcecie dręczyć mą duszę i gnębić mnie słowami? **3**. Oto już dziesięciokrotnie mnie lżyliście i nie wstydzicie się mnie krzywdzić. **4**. A jeśli w istocie zbłądziłem, to mój błąd przy mnie zostanie. **5**. Jeżeli chcecie się nade mnie wywyższać, wtedy złóżcie mi dowód mojej hańby. **6**. Wiedzcie, że to Bóg mnie ugiął i oplątał mnie Swoją siecią. **7**. Oto wołam o zarzut, lecz nie znajduję odpowiedzi; krzyczę, ale nie ma sądu. **8**. Zagrodził moją drogę tak, że nie mogę przejść, a nad moją ścieżką mrok rozpostarł. **9**. Odarł mnie z mojej czci oraz strącił koronę z mojej głowy. **10**. Skruszył mnie dookoła, abym zginął, a mą nadzieję wyrwał jak drzewo. **11**. Rozpalił przeciw mnie Swój gniew i zaliczył mnie do Swoich wrogów. **12**. Razem nadciągnęły Jego hufce; do mnie utorowały sobie drogę i rozłożyły się dookoła mego namiotu. **13**. Oddalił ode mnie moich braci oraz stronią ode mnie moi przyjaciele. **14**. Opuścili mnie moi krewni i zapomnieli o mnie znajomi. **15**. Domownicy i moje służebnice uważają mnie za obcego, stałem się cudzym w ich oczach. **16**. Kiedy wołam mojego sługę – nie odzywa się, choć go błagam moimi ustami. **17**. Mój oddech jest wstrętny dla mojej żony, a ma prośba dla mych rodzonych braci. **18**. Gardzą mną nawet swawolni malcy; urągają mi, kiedy chcę wstać. **19**. Brzydzą się mną moi zaufani; i ci, których umiłowałem, zwrócili się przeciw mnie. **20**. Do skóry, do mojego ciała przylgnęły moje kości, a ocalały zaledwie dziąsła moich zębów. **21**. Zmiłujcie, zmiłujcie się nade mną, wy, moi przyjaciele, bo dotknęła mnie ręka Boga. **22**. Czemu mnie prześladujecie jak Bóg i nie możecie się nasycić moją cielesną naturą? **23**. Ach, gdyby zostały zapisane moje słowa, gdyby je napisano w zwoju. **24**. W ołowiu, żelaznym rylcem, na wieki; oby wyryto je na skale. **25**. Co do mnie, wiem, że mój Wybawca żyje, i że nad prochem wzniesie się jako ostatni. **26**. A następnie, kiedy ta moja skóra zatoczy koło, jednak jako istota żywa ujrzę Boga. **27**. Ujrzę Go sam, tak, zobaczą Go moje oczy, ale nie jako przeciwnika. W tęsknocie za tym zanikają w mym łonie nerki. **28**. Gdybyście jednak powiedzieli: Czym go dalej będziemy prześladować, oraz, że korzeń rzeczy jest we mnie znaleziony; **29**. drżyjcie przed mieczem! Gdyż zapalczywość będzie pomszczona przez miecz, byście poznali, że jest sąd.

Rozdział 20

1. Zatem Cofar z Naamy odparł, mówiąc: **2**. Właśnie dlatego znowu mnie przynaglają moje myśli i dlatego czuję się wzburzonym. **3**. Słyszałem hańbiącą mnie naganę i odpowiedział mi niezrozumiały dla

mnie duch. **4**. Czy nie znasz tej odwiecznej prawdy, wiadomej od chwili ustanowienia człowieka na ziemi, **5**. że triumf niegodziwych jest krótkotrwały, a radość szalbierzy tylko chwilowa? **6**. Choćby wzniosła się ku niebiosom jego hardość, a głowa sięgała do obłoków, **7**. jednak zginie na wieki jak mierzwa; zaś ci, którzy go widzieli, zapytają: Gdzie się podział? **8**. Uleci jak sen i go nie znajdą; został spłoszony niby nocne widziadło. **9**. Oko, które go oglądało, więcej go nie zobaczy oraz więcej nie ujrzy go jego miejsce. **10**. Jego dzieci muszą zaspakajać krzywdzonych, a jego ręce – zwrócić, co wydarł. **11**. Choć jego członki napełnione są młodzieńczą siłą, to ona musi spocząć z nim w prochu. **12**. Chociaż zło jest słodkie w jego ustach oraz chowa je pod językiem; **13**. chociaż je pielęgnuje i nie wypuszcza, trzymając na swoim podniebieniu; **14**. jednak pokarm zamienia się w jego trzewiach w jaszczurzą żółć we wnętrzu. **15**. Pochłonął bogactwa, ale musi je znowu wypluć; Bóg wyrzuci je z jego głodnego wnętrza. **16**. Wessał jad jaszczurzy, więc uśmierca go żądło syczących gadów. **17**. Nie będzie się rozkoszował widokiem potoków, rozlewających się strumieni miodu oraz śmietanki. **18**. Musi zwrócić cudzą pracę, nie strawi jej; i ile dóbr nie nabył – nimi się nie ucieszy. **19**. Bowiem gnębił i opuszczał biednych oraz zagarnął dom, którego nie zbudował. **20**. Zaprawdę, nie zaznawał pokoju w swoim wnętrzu, dlatego też nie zatrzyma niczego ze swych skarbów. **21**. Nic nie uszło jego pożądliwości, dlatego jego dobro nie ma trwałości. **22**. Gnębi się w pełni swego dostatku oraz spada na niego cała moc strapienia. **23**. Choćby mu starczyło na napełnienie swojego wnętrza Bóg spuszcza na niego żar Swojego gniewu oraz zrasza go siarczystą swą wilgocią. **24**. Choć się schroni przed żelazną zbroją – przebije go grot z kruszcu. **25**. Wyciąga go, a z grzbietu wychodzi iskrząca się stal z jego żółcią; uchodzi, lecz na nim strachy. **26**. Cały mrok zasadził się na jego skarby, pożera go ogień nie rozniecony przez ludzi; strawia szczątki w jego namiocie. **27**. Niebiosa odsłaniają jego winę, a ziemia powstaje przeciw niemu. **28**. Plon jego domu będzie uprowadzony; w dzień Jego gniewu stanie się rozpływającą się wodą. **29**. Oto udział niegodziwego od Boga i dziedzictwo naznaczone mu przez Wszechmocnego.

Rozdział 21

1. Zatem Ijob odparł, mówiąc: **2**. Słuchajcie, słuchajcie mojej mowy, i niech mi to będzie od was pocieszeniem. **3**. Znieście mnie, choćbym był dla was ciężarem; a po moim przemówieniu, niech każdy mi urąga. **4**. Czy przeciw ludziom zwraca się moja skarga? Jakbym wtedy zdołał zachować cierpliwość? **5**. Spójrzcie na mnie oraz zdrętwiejcie, połóżcie dłoń na usta. **6**. Tak, kiedy o tym pomyślę – przerażam się, a dreszcz przenika moje ciało. **7**. Czemu niegodziwi zachowują życie; starzeją się, i wręcz wzmagają na sile? **8**. Razem z nimi, w ich obliczu rozwija się ich potomstwo, więc mają swe latorośle przed oczyma. **9**. Ich domy są bezpieczne, wolne od trwogi, nie dotyka ich Boża rózga. **10**. Jego byk się parzy oraz nie psuje nasienia; jego krowa lekko zrzuca i nie roni. **11**. Wypuszczają swoje pacholęta niby trzodę, zatem ich dzieci hasają. **12**. Wyśpiewują głośno przy bębnie i cytrze oraz cieszą się przy dźwiękach fletu. **13**. W szczęściu spędzają swoje dni, po czym w mgnieniu oka zstępują do Krainy Umarłych.

14. A przecież mawiali do Boga: Usuń się od nas, bo nie chcemy poznania Twoich dróg. **15**. Kto jest tym Wszechmocnym, abyśmy mu służyli i jaki będzie dla nas pożytek, gdy do niego zwrócimy się z prośbą? **16**. Zaprawdę, nie w ich mocy było ich szczęście – mówię to, chociaż myśl niegodziwych jest daleka ode mnie. **17**. Czy często gaśnie pochodnia niegodziwych oraz przypada na nich zguba? Czy często wydziela im losy w swoim gniewie? **18**. A przecież są jak źdźbło wobec wiatru; jak plewa, którą porywa wicher. **19**. Bóg składa utrapienie dla swych dzieci. Niech mu samemu zapłaci, by to odczuł. **20**. Niech jego własne oczy zobaczą zgubę i niech sam pije z zapalczywości Wszechmocnego. **21**. Bo cóż go obejdzie jego dom, gdy będzie po nim, kiedy liczba jego miesięcy zostanie obliczoną? **22**. Czy Boga można uczyć poznania; Jego, który sądzi niebiosa? **23**. Jeden umiera w pełni pomyślności, zewsząd bezpieczny i spokojny; **24**. jego kadzie napełnione są mlekiem, a szpik jego kości – napojony. **25**. A inny umiera w goryczy duszy, gdyż nigdy nie zakosztował szczęścia. **26**. Wspólnie ułożyli się w prochu i obu pokrywa robactwo. **27**. Oto znam wasze myśli i zamysły, którymi mnie krzywdzicie. **28**. Bo powiadacie: Gdzie jest dom tyrana? Gdzie namiot, co niegodziwcom służy za schronienie? **29**. Czemu więc po drodze nie pytaliście przechodniów oraz nie poznaliście ich dowodów, **30**. że w dzień klęski zły bywa oszczędzany, a w dzień gniewu zostają uprowadzeni na bezpieczne miejsce? **31**. Kto mu w twarz wytyka jego drogę? Spełnił – któż mu za to odpłaci? **32**. A kiedy zostanie wyprowadzony do grobów, jeszcze trzymają straż przy jego kurhanie. **33**. Słodkie są mu skiby doliny, a za nim, jak i przed nim, ciągnie się niezliczony tłum. **34**. Więc jakże możecie mnie tak błaho pocieszać; przecież wasze odpowiedzi pozostają obłudą.

Rozdział 22

1. Zatem odparł Elifaz z Themanu, mówiąc: **2**. Czy człowiek świadczy przysługę Bogu? Przecież rozumny raczej służy samemu sobie. **3**. Czy to jest korzyść dla Wszechmocnego, gdy jesteś sprawiedliwy? Albo pożytek dla Niego, gdy czynisz zacnymi swoje drogi? **4**. Czy cię karci z powodu twojej bogobojności? Czy dlatego wszczynał z tobą sprawę? **5**. Czy twoja niegodziwość nie jest wielką, a twoje przewinienia nieskończone? **6**. Zapewne bez przyczyny pobierałeś zastaw od swoich braci i obdzierałeś z szat na wpół nagich. **7**. Nie podałeś wody znużonemu, a głodnemu odmówiłeś chleba. **8**. Ziemia dla człowieka pięści i osiada na niej ten, kto się wynosi na przedzie. **9**. Wypędzałeś wdowy z próżną dłonią i zmiażdżyłeś ramiona sierot. **10**. Dlatego otoczyły cię zewsząd sidła i trwoży cię nagły strach. **11**. Wciąż nie widzisz wskutek ciemności oraz powodzi wód, która cię okrywa. **12**. Mówisz: Czy Bóg nie jest wysoko, w niebiosach? Spójrz na czoło gwiazd, jak są niedościgłe. **13**. A jeszcze mówisz: Co Bóg wie? Czy będzie sądził poprzez te gęste tumany? **14**. Chmury są dla Niego osłoną, więc nie widzi i przechadza się po niebiańskim kręgu. **15**. Chcesz się trzymać odwiecznego szlaku, którym kroczyli ludzie fałszu? **16**. Ci, co zostali porwani przed swoim czasem, a rzeka zabrała ich grunt. **17**. Mawiali oni do Boga: Usuń się od nas; bo cóż – sądzili mógłby im Wszechmocny uczynić? **18**. A w istocie, On

napełniał dobrem ich domy – chociaż zamysły niegodziwych dalekie są od moich. **19**. Ale sprawiedliwi widzą ich koniec i się cieszą, a niewinny się z nich naśmiewa. **20**. Zaprawdę, nie ma nic, nasi przeciwnicy są unicestwieni, a ich pozostałość pochłonął ogień. **21**. Bądź z Nim zgodny oraz zachowaj pokój; jedynie przy tym spotka cię dobro. **22**. Przyjmij z Jego ust naukę oraz złóż Jego słowa w twoim sercu. **23**. Gdy się nawrócisz do Wszechmocnego, gdy z tych namiotów oddalisz krzywdę – będziesz odbudowany. **24**. Do prochu rzuć złoty kruszec, między kamienie potoku złoto Ofiru. **25**. Wtedy Wszechmocny będzie twym złotem; srebrem najwyższego dla ciebie blasku. **26**. Tak, wtedy będziesz się rozkoszować Wszechmocnym i ku prawdziwemu Bogu podniesiesz swoje oblicze. **27**. Kiedy Go będziesz błagał – wysłucha cię, a ty spłacisz Mu twoje śluby. **28**. Kiedy coś postanowisz – powiedzie ci się, a nad twoimi drogami zabłyśnie światło. **29**. Gdyby kogoś poniżyli, a ty zawołasz – patrz wyżej; to Bóg wspomoże tego, kto będzie uniżonych oczu. **30**. Wybawi nawet tego, kto nie jest niewinnym, i będzie ocalony dzięki czystości twoich rąk.

Rozdział 23

1. Zatem Ijob odpowiedział, mówiąc: **2**. Jeszcze dzisiaj muszę uskarżać się w goryczy, bo ciężko leży na mym westchnieniu moja ręka. **3**. Gdyby mi ktoś oznajmił, gdzie Go mogę znaleźć, szedłbym aż do Jego siedziby. **4**. Przedłożyłbym Mu moją sprawę, a me usta napełnił dowodami. **5**. Pragnął bym poznać słowa, które by mi powiedział i zrozumieć, co mi oświadczy. **6**. Czy będzie się ze mną spierał wielkością Swojej siły? Nie. Gdyby tylko zechciał zwrócić na mnie uwagę, **7**. wtedy ja, będąc prostolinijny, bym się z Nim prawował, więc zostałbym przez mojego sędziego uwolniony na zawsze. **8**. Ale oto, gdy idę naprzód nie ma Go, a kiedy wstecz – też Go nie zauważam. **9**. Po lewej, choć może działa – nie mogę Go dojrzeć; ukrywa się po prawej – ale też Go nie ujrzę. **10**. Gdyby poznał drogę, którą szedłem i gdyby mnie doświadczył – okazałbym się jak złoto. **11**. Moja stopa trzymała się silnie Jego śladów; przestrzegałem Jego drogi i nie zbaczałem. **12**. Nie odchodziłem od przykazań Jego ust; słowa Jego ust chowałem w swoim wnętrzu. **13**. On jednak trwa przy jednym – któż Go powstrzyma? Jego istota zapragnęła i dlatego to spełnia. **14**. Tak, spełni co mi przeznaczył; a powziął jeszcze więcej podobnych postanowień. **15**. Dlatego, gdy to rozważam, trwożę się przed Jego obliczem i przed Nim drżę. **16**. Tak, Bóg doprowadził moje serce do lęku; Wszechmocny mnie przeraził. **17**. Ponieważ nie czułem się zniweczony ani widokiem ciemności, ani moim obliczem, które pokryło nieszczęście.

Rozdział 24

1. Czemu przez Wszechmocnego nie są ustalone czasy, oraz ci, którzy Go poznali, nie mogą zobaczyć Jego dni. **2**. Niegodziwi przesuwają granice, zagrabiają i pasą trzody. **3**. Porywają osły sierotom i w zastaw zabierają krowę wdowy. **4**. Biednych spychają z drogi; zatem nędzarze ziemi muszą się razem kryć. **5**. Oto biedni wychodzą na swój trud jak dzikie osły z pustyni, szukając gorliwie pożywienia – step daje im chleb dla dzieci. **6**. Na polu zżynają jego mieszane ziarno i podbierają z winnicy niegodziwych.

7. Nago nocują z powodu braku odzieży i nie mają okrycia na zimnie. **8**. Na wskroś mokną pod ulewą w górach i z braku schronienia tulą się do skały. **9**. Niegodziwi od piersi porywają sierotę i biorą to, co jest na biednym. **10**. Dają im chodzić nago, bez odzieży oraz o głodzie znosić snopy. **11**. Między murami wydeptują oliwę, tłoczą prasy, a przy tym pragną. **12**. Z miast rozlegają się ludzkie jęki, lamentuje dusza mordowanych, ale Bóg na tą ohydę nie zważa. **13**. To oni należą do zawziętych wrogów światła; ci, którzy nie znają Jego dróg i nie postali na Jego szlakach. **14**. Opryszek zrywa się świtem, zabija bezbronnych i biednych, a w nocy zakrada się jako złodziej. **15**. Oko cudzołożnika pilnuje zmierzchu, mówiąc: Nie ujrzy mnie żaden wzrok, bo na twarz położyłem zasłonę. **16**. W ciemności włamują się do domów, które za dnia wyznaczyli; nie chcą znać światła. **17**. Bowiem śmiertelny mrok jest dla nich wspólnie porankiem, bo dobrze są obeznani ze strachami śmiertelnej pomroki. **18**. Lekko się unoszą na powierzchni wody, ich udział na ziemi jest przeklęty; nie kierują się na drogę do swych winnic. **19**. Jak posucha i upał trawi śnieżne wody, tak też i grób grzeszników. **20**. Zapomina go żywot matki, lubuje się w nim robactwo. Nie wspominają go więcej, bowiem niesprawiedliwość łamie się jak drzewo. **21**. On, co to nękał niepłodną, która nie rodziła, a wdowie nie świadczył nic dobrego. **22**. A jednak Bóg długo go utrzymuje Swoją siłą, dźwiga na nowo, choć zwątpił już o życie. **23**. Daje mu byt bezpieczny, na którym może się oprzeć; Jego oczy czuwają nad ich drogami. **24**. Wysoko się podnoszą i tylko chwila, a ich nie ma. Zaś kiedy padli, jak wszyscy inni zostają zebrani, i niby wierzch kłosa są ścięci. **25**. Jeżeli nie tak bywa – któż mi dowiedzie kłamstwa oraz w niwecz obróci moje słowo?

Rozdział 25

1. Zatem odparł Bildat z Szuach, mówiąc: **2**. Jego jest panowanie i majestat; Tego, co tworzy pokój na Swoich wysokościach. **3**. Czy jest znana liczba Jego zastępów? A nad kim nie wschodzi Jego światło? **4**. Jakby człowiek miał być sprawiedliwy wobec Boga, a zrodzony z niewiasty okazał się czystym? **5**. Oto i księżyc nie świeci, a i gwiazdy nie są czyste w Jego oczach. **6**. O ileż mniej człowiek – larwa, i syn człowieka robak.

Rozdział 26

1. Zatem Ijob odpowiedział, mówiąc: **2**. Jakże pokrzepiłeś bezsilnego, wsparłeś ramię pozbawionego mocy! **3**. Jak oświeciłeś bezrozumnego i objawiłeś mu pełnię wiedzy! **4**. Komu wynurzyłeś twe słowa i czyje natchnienie z ciebie wyszło? **5**. Oto drżą nawet duchy zmarłych, głęboko pod wodami oraz ich mieszkańcami. **6**. Przed Nim obnażona jest Kraina Umarłych, a także nie ma zasłony zatracenie. **7**. Rozciąga północ nad pustką, ziemię zawiesza na nicości. **8**. W Swoich chmurach związuje wody, a jednak nie rwie się obłok pod nimi. **9**. Zakrywa widok Swojego tronu, rozpościerając wokół niego Swój obłok. **10**. Zakreślił kres na powierzchni wód, tak jak granicę światła z mrokiem. **11**. Filary niebios się zachwiały i osłupiały przed Jego groźbą. **12**. Swoją mocą spienił morze, a Swą mądrością zmiażdżył jego napór. **13**. Jego tchnieniem rozjaśnia się niebo; Jego ręka skręciła zwinnego węża. **14**. Oto zarysy Jego

dróg, ale i tylko szept wieści, którą zasłyszeliśmy o Nim. Przecież Jego wszechmoc jest gromowładną – któż ją zrozumie!

Rozdział 27

1. I Ijob dalej prowadził swoją pouczającą przypowieść, mówiąc: **2**. Żyje Bóg, który mnie pozbawił mojego rozstrzygnięcia sprawy; Wszechmocny, co przejął goryczą moją duszę, **3**. że dopóki mam w sobie oddech i Boże tchnienie w mych nozdrzach, **4**. moje usta nie wypowiedzą niesprawiedliwości, ani mój język nie wymyśli obłudy. **5**. Dalekim to jest ode mnie, abym wam słuszność przyznawał; póki nie skonam, nie pozwolę sobie zabrać mej niewinności. **6**. Trzymam się mojej sprawiedliwości i jej nie puszczę, a me sumienie nie potępia żadnego z moich dni. **7**. Mój wróg musi się okazać niegodziwy, a mój przeciwnik jako krzywdziciel. **8**. Bo jaka jest nadzieja obłudnika, gdy Bóg odetnie, gdy wydrze jego duszę? **9**. Czy Bóg usłyszy jego wołanie, gdy przypadnie na niego niedola? **10**. Albo, czy on może się rozkoszować Wszechmocnym oraz wzywać Boga w każdym czasie? **11**. Ja wam jednak wskażę, co dzieje się ręką Boga; nie zataję, co zamierza Wszechmocny. **12**. Oto wszyscy to widzieliście; więc czemu mówicie marności? **13**. Taki jest udział człowieka niegodziwego u Boga; dziedzictwo tyranów, które odbierają od Wszechmocnego. **14**. Jeśli jego synowie podrosną – pójdą pod miecz, a jego potomkowie nie nasycą się chlebem. **15**. Zaś pozostali po nim, będą pochowani w czasie zarazy i nie zapłaczą po nich ich wdowy. **16**. Choćby nagromadzał srebra jak prochu oraz nabył sobie szat jak błota, **17**. on nabędzie, ale sprawiedliwy je przyodzieje, a to srebro rozdzieli nieskazitelny. **18**. Zbuduje swój dom niby mszyca; jak budę, którą wystawia stróż. **19**. Położy się jako bogaty, lecz tego więcej nie uczyni; otworzy swoje oczy, ale już go nie będzie. **20**. Dosięgną go strachy jak powodzie, w nocy uprowadzi go nawałnica. **21**. Wicher go uniesie i odejdzie, gdyż porwie go z jego miejsca. **22**. Bóg go odtrąci, wciąż będzie na niego mierzył; zatem przed Jego mocą musi uciekać i uciekać. **23**. Wtedy każdy klaśnie nad nim rękami i syknięciem usunie go z jego miejsca.

Rozdział 28

1. Srebro ma swą kopalnię, a złoto miejsce, gdzie je oczyszczają. **2**. Żelazo wydobywa się z ziemi, a z kamienia stapiają kruszec. **3**. Położono kres ciemności, bowiem docierają do ostatnich jej granic; do kamieni, które leżą w mroku, w cieniu śmiertelnej pomroki; **4**. w oddaleniu od zamieszkałych siedzib, gdzie o nich zapomniały stopy przechodniów; przebijają szyb i zawieszeni, kołyszą się z dala od ludzi. **5**. Z ziemi wychodzi chleb, ale pod nią burzy się ogień. **6**. Pokładem szafirów są jej kamienie i złoty piasek udziałem. **7**. Ale ścieżki do tego nie zna drapieżny ptak, ani jej nie wypatrzyło oko krogulca. **8**. Nie kroczą po niej młode bestie, ani nie stąpa po niej stary lew. **9**. Człowiek wyciąga swoją rękę po krzemień, wywraca góry do korzenia. **10**. Przez skały przeprowadza strumienie, a jego wzrok wykrywa każdy klejnot. **11**. Tamuje żyły wodne, aby się nie sączyły, a co jest skryte wychodzi na światło. **12**. Ale mądrość – gdzie ją znaleźć? I gdzie jest siedlisko poznania? **13**. Śmiertelny nie zna jej ceny, ani nie

potrafi jej znaleźć na ziemi żyjących. **14**. Głębina woła: We mnie jej nie ma; a morze powiada: Przy mnie jej nie ma. **15**. Nie można jej opłacić szczerym złotem, ani nabyć jej wagą srebra. **16**. Nie zrównoważy jej złoto Ofiru, ani kosztowny beryl, lub szafir. **17**. Nie zrówna jej ani złoto, czy szklisty klejnot, ani jej ceną nie jest szczerozłote naczynie. **18**. O perłach oraz krysztale nie trzeba przy niej wspominać, bo naszyjnik mądrości jest droższy niż korale. **19**. Nie zrówna się z nią etiopski topaz oraz nie zrównoważy jej najszczersze złoto. **20**. Mądrość – skąd ona przychodzi i gdzie jest miejsce poznania? **21**. Zakryta jest przed oczami wszystkich żyjących i utajona przed ptactwem nieba. **22**. Zatracenie i śmierć powiadają: Tylko wieść o niej słyszeliśmy naszymi uszami. **23**. Jeden Bóg prawdziwy świadom jest do niej drogi; On jeden zna jej siedzibę. **24**. Bowiem On sięga wzrokiem aż po krańce ziemi i widzi, co jest pod całym niebem. **25**. Gdy nadał wiatrowi wagę, a wody urządzał miarą; **26**. kiedy zakreślił deszczowi prawo i szlaki błyskom gromów **27**. wtedy obejrzał ją i sprawdził, ustanowił ją i wypróbował. **28**. Potem oświadczył człowiekowi: Oto bojaźń Pana jest prawdziwą mądrością, a omijanie złego – rozumem.

Rozdział 29

1. I Ijob dalej prowadził swoją pouczającą przypowieść, mówiąc: **2**. Kto mi to da, abym był jak za dawnych miesięcy, za owych dni, kiedy Bóg się mną opiekował? **3**. Kiedy Jego pochodnia jeszcze świeciła nad mą głową; gdym jeszcze w Jego świetle szedł przez ciemność. **4**. Taki, jak za dni mej młodości, gdy zgromadzenie Boga było na terenie mego namiotu. **5**. Kiedy Wszechmocny był jeszcze ze mną, a wokół mnie moje dzieci. **6**. Gdy moje stopy kąpały się w śmietance, a skała przy mnie wylewała potoki oliwy. **7**. Kiedy z bramy wychodziłem na miasto, a na rynku stawiano moje krzesło. **8**. Widząc mnie, młodzi się ukrywali, a sędziwi podnieśli się i stali. **9**. Przywódcy powstrzymywali swe mowy, przykładając rękę do swoich ust. **10**. Milkły głosy władców, a ich język przylegał im do podniebienia. **11**. Tak, ucho co mnie słyszało – było szczęśliwe; a oko, które mnie widziało – dawało mi świadectwo. **12**. Bo wybawiałem strapionego, który wołał i sierotę, za którą nikt się nie ujmował. **13**. Do mnie przychodziło błogosławieństwo dla tego, co się tułał oraz rozweselałem serce wdowy. **14**. Przyodziałem się w sprawiedliwość; zdobiła mnie niby płaszcz, zaś mój wyrok był jak korona. **15**. Byłem okiem dla ślepego i nogą dla chromego. **16**. Byłem ojcem ubogich, a sprawę nieznanego mi – badałem. **17**. Kruszyłem szczęki krzywdziciela i wydzierałem zdobycz z jego zębów. **18**. Wtedy uważałem: Skonam w mym gnieździe, a me dni rozmnożę niczym piasek. **19**. Mój korzeń rozkrzewi się ku wodom, a na moich gałęziach będzie nocować rosa. **20**. Przy mnie odświeży się moja cześć i odnowi się łuk w mojej ręce. **21**. Słuchano mnie, czekano, i milczano wobec mojego zdania. **22**. Po moim słowie nie odezwano się powtórnie, a ma mowa spadała na nich jak krople. **23**. Wypatrywali mnie jak deszczu i otwierali swe usta jakby na późny deszcz. **24**. Uśmiechałem się do nich, kiedy tracili odwagę, bo nie mogli przytłumić jasności mego oblicza. **25**. Gdy przychodziłem do nich, zasiadałem na najprzedniejszym miejscu; przebywałem jak król wśród hufców; jako ten, co raduje smutnych.

Rozdział 30

1. Teraz mnie wyśmiewają młodsi ode mnie w latach; nawet ci, których ojców nie chciałbym postawić z psami mojej trzody. **2**. Więc na co by mi się przydała siła ich rąk? Czy przy nich przepada starość? **3**. Przy tych, co żyją samotnie z powodu niedostatku i głodu; co uciekają na step, w mrok grozy i opuszczenia. **4**. Tych, co po krzakach zrywają na pokarm lebiodę oraz korzonki jałowca. **5**. Z koła ludzi ich wypędzają oraz krzyczą za nimi, jak za złodziejem. **6**. Mieszkają w łożyskach potoków, w podziemnych jamach lub skałach. **7**. Jęczą między krzakami i cisną się pod pokrzywy. **8**. Synowie bezecnych wraz z synami ludzi bez nazwy – biczem wygnani z ziemi. **9**. A tu, stałem się teraz ich pieśnią oraz służę im za przedmiot gawędy. **10**. Brzydzą się mną, usuwają ode mnie i przed moim obliczem nie powstrzymują plwociny. **11**. Bowiem Bóg rozwiązał moją przewagę oraz mnie upokorzył; dlatego i oni skierowali przede mnie wędzidło. **12**. Po mej prawicy powstaje banda młodzików, potrącają me nogi i ku mnie torują swoje zgubne drogi. **13**. Zburzyli moją ścieżkę; przyczyniają się do mej nędzy; oni, co sami nie mają nikogo, kto by ich wspomógł. **14**. Napadli i z wrzaskiem się zwalili, jak przez otwarty wyłom muru. **15**. Przeciw mnie zwróciły się strachy; jak wiatr ścigają moją godność, więc jak obłok zanika moje zwycięstwo. **16**. Teraz rozlewa się we mnie moja dusza i silnie pochwyciły mnie dni niedoli. **17**. Noc przewierca we mnie me kości, lecz i żyły nie mają pokoju. **18**. Wskutek przemożnej siły Boga zmieniła się moja szata i mnie ściska jak szyjny otwór mojej tuniki. **19**. Wrzucił mnie w błoto, zatem stałem się podobny do prochu, lub popiołu. **20**. Wołam do Ciebie, lecz mi nie odpowiadasz; stoję przed Tobą, lecz na mnie nie spoglądasz. **21**. Zmieniłeś się w okrutnego względem mnie; prześladujesz mnie mocą Twej ręki. **22**. Podnosisz mnie, zawieszasz w powietrzu oraz niweczysz mój rozsądek. **23**. Otóż ja wiem, że chcesz mnie podać śmierci i wprowadzić do domu wyznaczonego wszystkim żyjącym. **24**. Ale czyż każdy nie wyciąga jeszcze ręki w upadku; albo czy ginąc, nie podnosi jeszcze błagalnego krzyku? **25**. Czy nie płakałem nad udręczonym przez los; czy moja dusza nie bolała nad ubogim? **26**. Tak, spodziewałem się szczęścia, a oto nadeszła niedola; oczekiwałem światła, a oto przyszła ciemność. **27**. Wrą moje wnętrzności oraz nie mogą się uciszyć, gdyż wyszły mi na spotkanie dni utrapienia. **28**. Błądzę sczerniały, lecz nie od słońca; dźwigam się i publicznie wołam o pomoc. **29**. Stałem się bratem szakali i towarzyszem młodych strusi. **30**. Moja skóra poczerniała i ze mnie spada, a me kości spieczone są od żaru. **31**. Tak ma cytra zmieniła się w pieśń żałobną, a mój flet stał się dźwiękiem skargi.

Rozdział 31

1. Zawarłem przymierze z moimi oczyma; w jakim celu mam zwrócić uwagę na dziewicę? **2**. Czym byłby u góry dział od Boga i dziedzictwo Wszechmocnego z wysokości? **3**. Czy nie jest to nieszczęściem dla niegodziwców i srogą klęską dla złoczyńców? **4**. Czyżby nie widział moich dróg i nie liczył wszystkich moich kroków? **5**. Jeśli postępowałem z fałszem i ma noga spieszyła się do obłudy, **6**. niech mnie zważy na sprawiedliwej wadze, aby Bóg poznał mą niewinność. **7**. Jeśli mój krok zboczył z właściwej drogi,

albo me serce szło za moimi oczyma, a do mych rąk przylgnęła jakaś zmaza, **8**. niech sieję, a inny niech spożywa, oraz niech moje latorośle będą wykorzenione. **9**. Jeśli me serce dało się uwieść z powodu jakiejś kobiety i jeśli czyhałem u drzwi mojego sąsiada, **10**. niech moja żona miele innemu i niech inni się nad nią schylają. **11**. Gdyż to czyn sprośny; tak, występek, już i sądownie karany. **12**. Bo to jest ogień, co pożera aż do zniszczenia oraz wyplenia cały dobytek. **13**. Jeślibym pomiatał prawem sługi, albo mej służebnicy, gdy prowadzili ze mną spór, **14**. co bym zrobił, gdyby powstał Bóg i gdyby to badał; co bym Mu odpowiedział? **15**. Czyż Ten sam, który mnie stworzył w łonie, nie stworzył i jego; czyż nie Jeden nas ukształtował w łonie matki? **16**. Czy odmówiłem pragnieniu ubogich, lub pozwoliłem zbyt wyczekiwać oczom wdowy; **17**. czy sam kosztowałem swoją kromkę, a nie jadał z niej i sierota? **18**. Raczej, od mej młodości, podrastała mi jako ojcu, a z łona mojej matki przewodziłem wdowie. **19**. Jeśli widziałem ginącego bez odzieży, lub ubogiego bez przykrycia; **20**. jeśli nie błogosławiły mi jego biodra i nie zagrzewał się wełną moich owiec; **21**. jeśli podniosłem przeciw sierocie moją rękę, gdym widział w bramie, że potrzebna jest pomoc – **22**. niech odpadnie moja łopatka od swego grzbietu, a me ramię niech będzie odtrącone od łokcia! **23**. Niechybnie padła by na mnie trwoga przed karą Boga i nie mógłbym się ostać w obliczu Jego majestatu. **24**. Jeśli moją nadzieję pokładałem w złocie, a do błyszczącego kruszcu mawiałem: Moja ufności! **25**. Jeśli się cieszyłem, że wzrosło moje mienie i że wiele dopięła moja ręka; **26**. jeślim się zbytnio wpatrywał w blask słońca, gdy świeciło, albo w księżyc, gdy się wspaniale toczył; **27**. i dało się potajemnie uwieść moje serce, by się w hołdzie do moich ust składała moja ręka – **28**. to byłby to występek do osądzenia, bo bym się tym zaparł Boga na wysokości. **29**. Czy się cieszyłem z upadku mojego nieprzyjaciela oraz tryumfowałem, gdy go spotkała klęska? **30**. Nigdy nie dopuszczałem, by zgrzeszyło me podniebienie i zażądało przekleństwa jego duszy. **31**. Czy ludzie mego namiotu nie mawiali: Kto nam pokaże tego, co nie nasycił się z jego mięsiwa? **32**. Obcy nie przenocował na dworze, moje drzwi trzymałem otwarte dla przechodnia. **33**. Czy przemilczałem, jak to zwykli ludzie, swoje wykroczenia, by w moim wnętrzu ukryć winę – **34**. by się lękać licznego tłumu, albo trwożyć przed najpośledniejszą z rodzin – i dlatego milczałem oraz nie wychodziłem za drzwi? **35**. O, gdybym także miał kogoś, kto by mnie wysłuchał! Oto mój podpis – Wszechmocny niech mi odpowie! Gdybym także miał pismo, które napisał mój oskarżyciel; **36**. zaprawdę, na mym ramieniu bym je nosił i uwieńczył się nim jak diademem. **37**. Liczbę moich kroków bym mu objawił i podszedł do niego jak książę. **38**. Jeżeli moja ziemia podniosła na mnie skargę, a razem z nią płakały nade mną jej zagony; **39**. jeśli jej plon spożywałem bez zapłaty, lub do wzdychania prowadziłem jej właściciela – **40**. wtedy zamiast pszenicy niech mi wzejdzie oset, a zamiast jęczmienia kąkol. Tu skończyły się mowy Ijoba.

Rozdział 32

1. A gdy ci trzej mężowie zaprzestali odpowiadać Jobowi, ponieważ uważał się za sprawiedliwego w swoich oczach; **2**. wtedy zapłonął gniewem Elihu, syn Berachela z Buz, z rodu Rama. Jego gniew

zapłonął przeciw Jobowi, gdyż swą osobę czynił sprawiedliwą przed Bogiem. **3**. Jego gniew zapłonął także przeciwko trzem swoim przyjaciołom, bo nie znaleźli właściwej odpowiedzi, a jednak potępili Ijoba. **4**. Zaś Elihu czekał z wystosowaniem słów do Ijoba, gdyż oni byli starsi od niego w latach. **5**. Więc kiedy Elihu zobaczył, że nie ma już odpowiedzi w ustach trzech owych mężów, wtedy zapłonął jego gniew. **6**. I Elihu, syn Berachela z Buz, tak się odezwał, mówiąc: Ja jestem młody w latach, a wy jesteście starcami, dlatego się nie odważyłem i obawiałem się wypowiedzieć wam swoje zdanie. **7**. Powiedziałem sobie: Dni przemówią, a długie lata mądrość objawią. **8**. Ale zaprawdę, tylko Duch w człowieku, tylko tchnienie Wszechmocnego czyni ich rozumnymi. **9**. Nie zawsze znakomici są mądrzy; nie zawsze starcy rozumieją oceny. **10**. Dlatego powiadam: Posłuchajcie i mnie; a ja oznajmię swoje zdanie. **11**. Oto czekałem na wasze mowy i przysłuchiwałem się waszym rozprawom, aż dojdziecie do istoty rzeczy. **12**. Uważałem na was, ale oto nie było między wami ani jednego, który by przekonał Ijoba i trafnie odpowiedział na jego mowy. **13**. Znowu powiecie: My znaleźliśmy mądrość; tylko Bóg rozwiewa wątpliwości, a nie człowiek. **14**. Ijob nie do mnie wystosował swe mowy, więc nie odpowiem mu waszymi słowami. **15**. Zmieszali się, więcej nie mówią, brakuje im słów. **16**. Czy mam dalej czekać, skoro przestali mówić; gdy umilkli oraz już nie wydają świadectwa? **17**. Zatem i ja się odezwę z mojej strony; ja także wypowiem swoje zdanie. **18**. Bo jestem pełen słów, w moim wnętrzu dławi mnie wstrzymywany oddech. **19**. Oto moje wnętrze jest jak moszcz, któremu się nie otwiera; jak świeżo napełnione bukłaki, które muszą pęknąć. **20**. Przemówię, bym sobie ulżył; otworzę moje usta i się odezwę. **21**. Nie uwzględnię niczyjej osoby i nie będę schlebiał żadnemu człowiekowi. **22**. Bowiem nie umiem schlebiać; a i mój Stwórca czyżby mnie zaraz nie porwał?

Rozdział 33

1. Słuchaj więc Ijobie mojej mowy, nastaw ucho na wszystkie moje słowa. **2**. Gdy oto raz otworzyłem moje usta – mój język sam już mówi na moim podniebieniu. **3**. Szczerość mojego serca odbije się w moich słowach, a me usta wynurzą jasną prawdę. **4**. Duch Boga mnie stworzył, ożywiło mnie tchnienie Wszechmocnego. **5**. Jeśli zdołasz – chciej mi zaprzeczyć; szykuj się przede mną i broń. **6**. Oto jestem jak ty wobec Boga, i ja jestem skrojony z gliny. **7**. Zatem nie powinna cię trwożyć jakaś obawa przede mną, a me brzemię zbytnio cię nie przytłoczy. **8**. Ale wypowiedziałeś się w moje uszy i jeszcze słyszę brzmienie twych słów. **9**. Powiedziałeś: Ja jestem czysty, wolny od występku, nieskazitelny i nie ma we mnie winy. **10**. Zaprawdę, Bóg wynajduje przeciw mnie szykany i uważa mnie za Swojego wroga. **11**. Kładzie w okowy moje nogi oraz śledzi wszystkie moje ścieżki. **12**. Oświadczam ci, że w tym nie jesteś sprawiedliwy; Bóg zawsze jest wyższy niż człowiek. **13**. Czemu zatem prowadziłeś z Nim spór? Przecież On wszystkich spraw nie objawia. **14**. Jednak Bóg przemawia, raz i drugi; tylko na to się nie zwraca uwagi. **15**. We śnie, w widzeniu nocnym, kiedy twardy sen ludzi opada i drzemią na swoim łożu, **16**. wtedy otwiera ludziom uszy, kładąc pieczęć na danej im przestrodze. **17**. Aby odwieść człowieka od

złego czynu i uchronić męża od pychy. **18**. Tak, ochrania jego duszę od zniszczenia, by pod oręż nie poszło jego życie. **19**. Bywa też na swym łożu karmiony cierpieniem, a w jego członkach jest uporczywa walka. **20**. Chleb staje się zmierzłym w jego życiu i ulubiona strawa jego osoby. **21**. Zanika jego ciało, tracąc wygląd i przedtem niewidoczne, gołe wysadzają się jego kości. **22**. Tak do grobu zbliża się jego osoba, a jego życie do śmiercionośnych potęg. **23**. Jeśli jest więc, dla niego posłaniec, orędownik, jeden z oddziału pod komendą jednego wodza, co objawi człowiekowi jego powinność; **24**. jeśli Bóg się nad nim zmiłuje oraz powie: Otrzymałem okup; wybawiam, aby nie zstąpił do grobu – **25**. wtedy jego cielesna natura odświeża się szybciej niż za młodu i znowu wraca do swej młodzieńczej siły. **26**. Kiedy się modli do Boga, przyjmuje go łaskawie, i w triumfie pozwala mu oglądać Swoje oblicze. Tak wynagradza On człowiekowi jego sprawiedliwość. **27**. A człowiek wyśpiewuje to przed ludźmi i powiada: Zgrzeszyłem, a co jest proste – skrzywiłem, ale mi tego nie policzono. **28**. Wyzwolił moją duszę i nie uległa ruinie; moje życie może oglądać światło. **29**. To wszystko Bóg spełnia z człowiekiem – dwukrotnie i trzykrotnie, **30**. aby jego osobę wyprowadzić z grobu i by był oświetlony światłem życia. **31**. Rozważ to Jobie i mnie posłuchaj; zamilknij i daj mi mówić. **32**. Jeśli masz słowo – zechciej mi zaprzeczyć; zatem mów, bo byłbym rad przyznać ci słuszność. **33**. A jeśli nie – zechciej ty mnie wysłuchać, zamilknij, a cię nauczę mądrości.

Rozdział 34

1. Potem Elihu ciągnął dalej, mówiąc: **2**. Mądrzy, słuchajcie moich słów; a wy, rozumni, nakłońcie ku mnie ucho. **3**. Bowiem ucho rozróżnia mowy, tak jak podniebienie kosztuje pokarm. **4**. Wybierzmy sobie proces; rozważmy między sobą to, co właściwe. **5**. Ponieważ Ijob powiedział: Jestem sprawiedliwy, ale Bóg odsunął moją sprawę. **6**. Więc mam kłamać pomimo mojej niewinności? Bolesna jest moja strzała, choć jestem wolny od występku. **7**. Gdzież jest taki mąż jak Ijob, który by pił obelgi jak wodę? **8**. Który by chodził w towarzystwie ze złoczyńcami i obcował z niegodziwymi ludźmi? **9**. Przecież on powiedział: Człowiek nie ma pożytku, choć stara się podobać Bogu. **10**. Dlatego mnie posłuchajcie, rozumni mężowie: U Boga niemożliwa jest niegodziwość, u Wszechmocnego – niesprawiedliwość. **11**. Raczej płaci On człowiekowi według jego pracy i wydziela każdemu według jego drogi. **12**. Zaprawdę, Bóg niegodziwie nie działa, Wszechmocny nie wykrzywia sądu. **13**. Kto Mu dał władzę nad ziemią? Kto ustanowił cały krąg świata? **14**. Gdyby miał wzgląd tylko na Siebie oraz do Siebie ściągnął ducha Swe tchnienie, **15**. razem by wyginęła cała cielesna natura, a człowiek wrócił do prochu. **16**. Jeśli jesteś rozsądny – tego posłuchaj, daj ucho głosowi moich ust. **17**. Czy nienawistny mógłby sprawować rządy? Albo, czy możesz pomawiać o niegodziwość Potężnego i Sprawiedliwego, **18**. który powie do króla – niepożyteczny, a do książąt oto niegodziwcy? **19**. On nie uwzględnia oblicza panów i nie wyróżnia możnego nad biednego, gdyż wszyscy są dziełem Jego rąk. **20**. W mgnieniu oka i pośród nocy giną; naród się wzburza, a znikają; usuwa mocarzy nie poruszając ręką. **21**. Jego oczy są zwrócone na drogi

każdego człowieka i On widzi wszystkie jego ścieżki. **22**. Nie ma ani ciemności, ani śmiertelnej pomroki, dokąd mogą się ukryć złoczyńcy. **23**. Bo nie wkłada na kogoś więcej, by przed Bogiem ukazał się na sąd. **24**. Druzgoce mocarzy bez śledztwa, a na ich miejscu ustanawia innych. **25**. Ponieważ zna ich sprawy – przez noc ich strąca, zatem zostają zmiażdżeni. **26**. Na publicznym miejscu chłoszcze ich jako niegodziwców, **27**. tych, co odstąpili od Niego, a na żadną z Jego dróg nie zważali. **28**. Lecz doprowadzili do Niego krzyk biednego, by usłyszał skargę ubogich. **29**. Jeśli więc daje pokój, któż Go potępi? A jeśli skrywa Swoje oblicze, kto Go zobaczy? Jednak On czuwa nad narodem, jak i nad pojedynczym człowiekiem. **30**. Aby obłudny człowiek dalej nie panował; z tych, co sprowadzają upadek ludu. **31**. Jeśli więc ktoś powie do Boga: Poniosłem karę, więcej nie zawinię; **32**. a jeśli na coś nie uważałem – Ty mnie naucz; jeżeli popełniłem niecność, nadal tego nie będę czynił **33**. czyżby wtedy miał odpłacić według twojej myśli, że to odrzuciłeś? Otóż, chciej sam rozstrzygnąć – a nie ja, a skoro wiesz inaczej – powiedz. **34**. Rozumni ludzie mi zaświadczą i każdy mądry człowiek, co mnie słyszy, **35**. że Ijob nierozsądnie mówi, a jego słowa nie są roztropne. **36**. Oby Ijob był ustawicznie doświadczany, z powodu swoich zarzutów, które mówi na sposób ludzi nikczemnych. **37**. Bo przydaje występek do swego grzechu, chłoszcze pomiędzy nami i mnoży słowa przeciwko Bogu.

Rozdział 35

1. I Elihu ciągnął dalej, mówiąc: **2**. Czy uważasz za słuszne, gdy powiadasz: Moja sprawiedliwość od Boga? **3**. Gdy się pytasz: Jak mi pomoże? Jaką mam korzyść, że nie grzeszę? **4**. Odpowiem ci na to dowodami, a nadto twym przyjaciołom wraz z tobą. **5**. Spójrz ku niebu i zobacz, przypatrz się obłokom, które są wysoko nad tobą. **6**. Jeżeli zgrzeszysz – czym Go dotkniesz? A jeżeli twoje występki są liczne – czym Mu zaszkodzisz? **7**. Jeżeli jesteś sprawiedliwy – co Mu dasz? Czy On coś bierze z twojej ręki? **8**. Twoja niegodziwość dotyczy podobnego do ciebie człowieka; a twoja sprawiedliwość ciebie, synu Adama. **9**. Wprawdzie utyskują na liczne ciemięstwa oraz uskarżają się na ramię możnych, **10**. jednak nikt nie powiada: Gdzie jest Bóg, mój Stwórca, który i w noc nieszczęścia obdarza pochwalnymi pieśniami, **11**. który czyni nas mądrzejszymi od bydląt ziemi oraz rozumniejszymi od ptactwa nieba? **12**. Utyskują więc, nad hardością nikczemnych i nie znajdują odpowiedzi. **13**. Nie, Bóg nie zwraca uwagi na marność, Wszechmocny na to nie patrzy. **14**. Zwłaszcza gdy twierdzisz, że Go nie widzisz; że sprawa przed Nim leży, zaś ty z tego powodu wyczekujesz. **15**. A teraz, gdzie Jego gniew lustruje? Czy nie widzi wielkości występku? **16**. Zatem Ijob na próżno otwiera swoje usta oraz mnoży bezmyślne słowa.

Rozdział 36

1. I Elihu dodał, mówiąc: **2**. Poczekaj chwilę, a ci pokażę, że rozporządzam jeszcze innymi wypowiedziami o Bogu. **3**. Z daleka przytoczę mój wniosek i oddam sprawiedliwość mojemu Stwórcy. **4**. Gdyż zaprawdę, me słowa nie są kłamstwem; bo przed tobą jest mąż szczerej myśli. **5**. Oto potężny Bóg, a jednak nikim nie gardzi, bo On jest potężny siłą serca. **6**. Nie ożywia niegodziwego, a żebrzącym

pomaga w sądzie. **7**. Swoich oczu nie odwraca od sprawiedliwego; nawet przy królach sadza ich na tronach, zostają tam na wieki oraz bywają wywyższeni. **8**. A kiedy są skuci w pęta, lub omotani więzami niedoli, **9**. daje im poznać ich sprawy i ich występki że wzrosły. **10**. Wtedy otwiera im ucho, aby przyjęli przestrogę oraz każe im się odwrócić od niecności. **11**. Jeżeli Go słuchają i Mu służą – spędzają w szczęściu swoje dni oraz swe lata w rozkoszy. **12**. Jeśli zaś nie są posłuszni – wtedy przechodzą pod miecz i giną z powodu braku poznania. **13**. Bo jako obłudni w sercu, burzą się w gniewie i nie wołają do Niego nawet kiedy ich wiąże. **14**. Dlatego ich dusza wydana jest na śmierć od młodości, a ich życie między duchowymi nierządnikami. **15**. Lecz nędzarza ocala z jego nędzy i w ucisku otwiera im ich ucho. **16**. Tak i ciebie może wyciągnąć z paszczy niedoli; więc zamiast ciasnoty twym udziałem byłaby przestrzeń, zaś twój stół zastawiony pełnią tłustości. **17**. Ty jednak napełniłeś się sądem niegodziwego i dlatego mocno cię trzymają i sąd, i wyrok. **18**. Kiedy nadchodzi żar, niech cię swoim nadmiarem nie skusi do urągania; ani niech cię nie uwiedzie wielkość daru. **19**. Czyżby Bóg miał cenić twoje bogactwo? Ani złoto, ani żadna siła mienia nic dla Niego nie znaczą. **20**. Nie pożądaj tej nocy, która całe narody ma unieść ze swego miejsca. **21**. Uważaj, byś się nie zwracał ku niecności, bo ją sobie wybrałeś bardziej niż niedolę. **22**. Oto Bóg wzniośle działa Swą mocą; któż jest mistrzem takim jak On? **23**. Kto Mu wyznaczył Jego drogę i kto Mu powie: Wyrządziłeś krzywdę. **24**. Pamiętaj, abyś raczej uwielbiał Jego sprawy, które i ludzie opiewają. **25**. Wszyscy ludzie się w nie wpatrują, aczkolwiek śmiertelny widzi je tylko z daleka. **26**. Oto wielki Bóg – tylko my nie możemy Go poznać; niezbadana jest liczba Jego lat. **27**. Powoli podnosi krople wód, co roszą deszczem na skutek Jego oparów. **28**. Stąd sączą się obłoki i zlewają na mnóstwo ludzi. **29**. Kto rozumie rozpostarcie się chmur oraz grom z Jego namiotu? **30**. Oto nad nimi Swój błysk roztacza i pokrywa nim głębie morza. **31**. Ich mocą sądzi narody, zarazem obficie udzielając żywności. **32**. W Swoich dłoniach ukrywa promień i rozkazuje mu by uderzał. **33**. Jego grom o nim zwiastuje, budząc Jego żarliwość przeciw wszystkiemu, co się wynosi.

Rozdział 37

1. Nad tym drży także moje serce i jakby wyskakuje ze swego miejsca. **2**. O, słuchajcie, słuchajcie grzmienia Jego głosu oraz szumu, który wychodzi z Jego ust. **3**. Pod całym niebem go rozsyła, a Jego światło idzie po krańce ziemi. **4**. Głos za nim huczy, grzmi głosem Swojego majestatu i nie powstrzymuje błyskawic, gdy Jego grom ma być słyszany. **5**. Bóg straszliwie grzmi swoim głosem – sprawuje wielkie rzeczy, których nie pojmujemy. **6**. Tak, On mówi do śniegu: Padaj na ziemię; także do kroplistego deszczu oraz do Swoich nawalnych oraz gwałtownych ulew. **7**. Wtedy zamyka rękę każdego człowieka, by wszyscy ludzie poznali Jego dzieła. **8**. Zwierz cofa się do jaskini oraz wylega w swoich kniejach. **9**. Ze składu wychodzi burza, a mróz od rozpędzonych wichrów. **10**. Od Bożego tchnienia wytwarza się lód oraz tężnieje przestwór wód. **11**. Obciąża też chmury gradem, obłoki rozprasza Swoim światłem, **12**. więc wirują wokoło według Jego planów, by na powierzchni całego kręgu ziemskiego uskutecznić wszystko,

co im rozkazał. **13**. Wywołuje je jako karcącą rózgę, bądź jako owoc ziemi, bądź jako znak Jego łaski. **14**. Ijobie, skłoń na to ucho, zastanów się i rozważ te Boże cuda. **15**. Czy ci wiadomo, jakie Bóg im nadaje zadanie, albo jak każe zabłysnąć światłu Swoich chmur? **16**. Czy rozumiesz ruchy obłoków i dziwy Tego, który jest doskonałej umiejętności? **17**. W jaki sposób ogrzewają się twoje szaty, kiedy ucisza ziemię powiewem od południa? **18**. Czy wraz z Nim rozpostarłeś niebiosa, jakby trwałe, lane zwierciadło? **19**. Wskaż, co Mu mamy powiedzieć; bowiem nie potrafimy odpowiedzieć z powodu naszego mroku. **20**. Czy należy Go powiadomić, że chcę mówić? Czy człowiek kiedyś żądał, aby został zgładzony? **21**. Tak, nie można spoglądać na światło słońca, kiedy jasno świeci wśród chmur i gdy przeciąga wiatr, który je oczyszcza. **22**. Od północy zjawia się jakby złoto; wokół Boga roztacza się straszny majestat. **23**. Ale Wszechmocnego – Jego nie dościgniemy; On jest wzniosły potęgą, sądem i pełnią sprawiedliwości; nikogo nie gnębi. **24**. Dlatego ludzie powinni się Go obawiać; bo On lekceważy wszystkich mądrych we własnym mniemaniu.

Rozdział 38

1. Wtedy, spośród orkanu, WIEKUISTY odpowiedział Ijobowi, mówiąc: **2**. Któż to jest, co zaciemnia Mój plan bezmyślnymi słowami? **3**. Jako mąż przepasz swe biodra, a Ja się ciebie zapytam, abyś Mi zdał sprawę. **4**. Gdzie byłeś, gdy utwierdzałem ziemię? Powiedz, jeśli posiadłeś mądrość. **5**. Kto ustanowił jej rozmiary, jeśli to znasz? Albo kto rozpiął nad nią sznur mierniczy? **6**. Na czym są ugruntowane jej podstawy? Albo, kto rzucił jej kamień węgielny, **7**. gdy razem zaśpiewały poranne gwiazdy i radośnie zagrzmiały wszystkie istoty Boże? **8**. Kto zastawił wrotami morze, kiedy się wytoczyło, gdy wystąpiło jak z matczynego łona? **9**. Gdy obłoki uczyniłem jego szatą, a tumany jego powłoką? **10**. Gdy wyznaczyłem mu granicę, ustanowiłem zawory oraz wrota. **11**. I powiedziałem: Dotąd wolno ci dojść, ale nie dalej, bo tu jest położona tama wzdęciu twoich fal. **12**. Czy kiedyś, za swoich dni, powołałeś świt, albo wyznaczyłeś zorzy jej miejsce? **13**. By ogarnęła kraje ziemi oraz zostali z niej strąceni niegodziwi; **14**. aby się odmieniała jak glina pod pieczęcią, a wszystko stanęło jakby w świeżym przebraniu; **15**. by niegodziwym zostało zabrane ich światło i było pokruszone ramię, które jest podniesione. **16**. Czy dotarłeś do źródeł morza i przechadzałeś się po dnie otchłani? **17**. Czy odsłoniły się przed tobą bramy Krainy Umarłych, albo czy oglądałeś wrota śmiertelnej pomroki? **18**. Czy ogarnąłeś rozumem przestworza ziemi? Powiedz, jeśli to wszystko wiesz. **19**. Która jest droga tam, gdzie przebywa światło, a mrok – gdzie jego miejsce, **20**. byś je sprowadził do swej granicy, jeżeli zrozumiałeś ścieżki do ich domu? **21**. Ty je znasz, na to wygląda; bo już wtedy się urodziłeś i wielka jest liczba twoich dni. **22**. Czy dotarłeś do składów śniegu? Czy widziałeś spichlerze gradu, **23**. które przechowuję na czas ucisku, na dzień zapasów i boju? **24**. Która jest droga tam, gdzie się dzieli światło, a po ziemi roztacza wschodni wicher? **25**. Kto oddzielił ulewie stoki oraz wyznaczył drogę błyskom gromów; **26**. by zrosić deszczem ziemię przez nikogo nie zamieszkałą; pustynię, na której nie ma człowieka? **27**. By orzeźwić opuszczone

i puste rozłogi oraz rozkrzewić świeżą ruń. **28**. Czy deszcz ma ojca, albo kto płodzi krople rosy? **29**. Z czyjego łona wychodzi mróz i kto zrodził szron nieba? **30**. Jak kamieniem nakrywają się wody i tężeją powierzchnie fal. **31**. Potrafisz związać więzy plejad, czy rozerwać okowy Oriona? **32**. Zdołasz wyprowadzić gwiazdy zodiaku w swojej porze i poprowadzić Niedźwiedzicę wraz z jej młodymi? **33**. Czy znasz porządek niebios, albo czy ustanawiasz jego panowanie na ziemi? **34**. Czy podniesiesz swój głos ku chmurom, by pokryła cię obfitość wód? **35**. Czy możesz rozpętać błyskawice, aby przyszły i powiedziały do ciebie: Oto jesteśmy? **36**. Kto złożył w ukrytym miejscu mądrość, kto udzielił rozumowi bystrości? **37**. Kto obliczył w Swojej mądrości pył? A składy nieba – kto je wypróżnia; **38**. kiedy proch zlewa się w odlew i do siebie przylegają skiby? **39**. Czy łowisz zdobycz dla lwicy? Czy zaspakajasz żądzę lwiąt; **40**. gdy czają się w jaskiniach, lub w gęstwinie rozkładają się na czatach? **41**. Kto krukowi przygotowuje jego pokarm, kiedy jego pisklęta wołają do Boga, tułając się bez pożywienia?

Rozdział 39

1. Czy znasz porę kiedy rodzą skalne kozice? Czy dozorowałeś czas porodu u łań? **2**. Czy możesz obliczyć miesiące, które muszą spełnić, i znasz czas, kiedy rodzą? **3**. Kurczą się, rzucają swoje młode i szybko pozbywają się swoich bólów. **4**. Ich młode nabierają sił, odchowują się na otwartym polu; odbiegają i do nich już nie wracają. **5**. Kto puścił na wolność dzikiego osła? A pęta szybkobiegacza – kto je rozwiązał? **6**. Na dom przeznaczyłem mu step, a ziemię bezpłodną na siedlisko. **7**. Ze zgiełku miasta się wyśmiewa i wrzasku poganiacza nie słyszy. **8**. Co wypatrzył po górach – to jest jego paszą, więc śledzi wszelką zieleń. **9**. Czy żubr zechce ci służyć, albo czy przenocuje u twego żłobu? **10**. Czy twym sznurem zaprzęgniesz żubra do zagonu, lub czy za tobą będzie bronował bruzdy? **11**. Czy możesz na nim polegać oraz mu powierzyć swój trud, ponieważ wielką jest jego siła? **12**. Czy możesz mu zawierzyć, że zwiezie ci twój wysiew i zgromadzi go do twojej stodoły? **13**. Rześkie jest skrzydło strusich samic, lecz czy są to bocianie lotki i upierzenie? **14**. Ona znosi swe jaja na ziemi, po czym daje się im wygrzewać w piasku. **15**. Nie pamięta, że może je zgnieść ludzka noga oraz zadeptać dzicz stepu. **16**. Srogo postępuje ze swoimi młodymi, jakby były nie jej; a jeśli jej trud jest daremny – nie zaznaje trwogi. **17**. Bo Bóg pozbawił ją mądrości i nie użyczył jej rozumu. **18**. Przy pierwszej sposobności unosi się wysoko, urąga z konia i jego jeźdźca. **19**. Czy dajesz rumakowi dzielność? Czy jego szyję przystrajasz w falującą grzywę? **20**. Czy puszczasz go w podskoki jak szarańczę? A przenikliwość jego rżenia wzbudza trwogę. **21**. Jego kopyta ryją grunt, cieszy się swoją siłą i wyrusza na spotkanie zbroi. **22**. Urąga trwodze i się nie lęka; nie ustępuje także przed ostrzem miecza. **23**. Nad nim chrzęści kołczan, błyszczy włócznia i lanca. **24**. Z drżeniem i gniewem wchłania pył i nie daje się zatrzymywać na głos trąby. **25**. Kiedy uderzy trąba, zarży, że hej! Z daleka wyczuwa bój, gromkie okrzyki wodzów i wrzawę bitwy. **26**. Czy mocą twego rozumu wzbija się jastrząb, rozwijając swe skrzydła ku południu? **27**. Czy na twój rozkaz wzlatuje orzeł i wysoko ściele swoje gniazdo? **28**. Zamieszkuje na skale i przebywa na urwiskach skał, jakby

w zamczysku. **29**. Stamtąd wypatruje żeru, jego oczy śledzą daleko, **30**. a jego młode chlipią krew; bo gdzie polegli, tam i on.

Rozdział 40

1. I dalej WIEKUISTY odpowiedział Jobowi, mówiąc: **2**. Czy ten, który wiedzie spór chce jeszcze krytykować Wszechmocnego? Niech odpowie ten, co strofuje Boga. **3**. Zatem Ijob odpowiedział WIEKUISTEMU, mówiąc: **4**. Zaprawdę, jestem zbyt znikomy; co miałbym Ci odpowiedzieć? Moją dłoń położę na swe usta. **5**. Raz mówiłem, lecz więcej się nie odezwę; nawet dwukrotnie, ale tego już nie uczynię. **6**. Wtedy, spośród orkanu, WIEKUISTY odpowiedział Jobowi, mówiąc: **7**. Jako mąż przepasz swe biodra, a Ja się ciebie zapytam, abyś Mi zdał sprawę. **8**. Czy rzeczywiście w niwecz chcesz obrócić Mój sąd i Mnie obwinić, abyś się sam usprawiedliwił? **9**. Czy masz ramię jak Bóg? Czy jak On, możesz zagrzmieć twym głosem? **10**. Przystrój się więc, we wspaniałość i wielkość, i przyodziej się w blask, i majestat. **11**. Roztocz wybuchy twego gniewu; spójrz na wszelką pychę i ją poniż. **12**. Spójrz na wszelką pychę i ją upokorz; na miejscu skrusz niegodziwców! **13**. Zagrzeb ich razem w prochu, a ich oblicze zaplątaj w potrzask. **14**. Wtedy i Ja cię pochwalę, gdy wspomoże cię twa prawica. **15**. Oto behamot, którego stworzyłem jak i ciebie – zajada trawę niczym byk. **16**. Popatrz na siłę w jego biodrach, na moc w muskułach jego cielska. **17**. Zgina swój ogon, potężny jak cedr, ścięgna jego lędźwi są mocno splecione. **18**. Jego piszczele – niby rury z kruszcu, jego gnaty jak pręt żelazny. **19**. Oto przedniejszy na twórczych drogach Boga; sam jego Stwórca podał mu jego miecz. **20**. Jemu dostarczają swojego plonu góry, gdzie igrają wszelkie dzikie zwierzęta. **21**. Wylega się między krzewami lotosu, w kniei sitowia i wśród bagniska. **22**. Lotosy osłaniają go swoim cieniem i otaczają go rzeczne wierzby. **23**. Nie spłoszy się, gdy go ogarnie strumień; leży spokojnie, choćby Jarden rzucił się w jego paszczę. **24**. Któżby go tknął przed jego oczami i przeszył pętlicami jego nozdrza? **25**. Zdołasz wędką wyciągnąć krokodyla, czy powrozem zatopionym w jego języku? **26**. Czy poprzez jego chrapy zawleczesz sznur z sitowia, lub przebijesz haczykiem jego szczęki? **27**. Czy się zwróci do ciebie z mnóstwem próśb, lub przemówi do ciebie łagodnymi słowami? **28**. Czy zawrze z tobą umowę, byś go przyjął na wiecznego sługę? **29**. Czy poigrasz z nim jak z ptaszkiem, lub uwiążesz go dla swych dziewcząt? **30**. Czy handlują nim towarzysze cechowi, albo dzielą go między przekupniów? **31**. Czy grotami naszpikujesz jego skórę, lub rybackim harpunem jego głowę? **32**. Raz połóż na niego swoją rękę, a więcej nie pomyślisz, aby z nim wszczynać walkę.

Rozdział 41

1. Jakże mylną by była twa nadzieja, bo już na jego widok byłbyś się zwalił. **2**. Nie ma takiego śmiałka, który by go pobudził. Zatem kim jest ten, co chciałby się stawić przed Moim obliczem? **3**. Kto Mnie wpierw zobowiązał, abym mu musiał odpłacić? Wszystko pod całym niebem jest Moje. **4**. Nie będę milczał o jego członkach, ani o jego sile, czy harmonii jego ustroju. **5**. Kto kiedy odsłonił wierzch jego

pancerza, kto wniknie w dwoiste jego czeluście? **6**. Zwrotnice jego pyska – któż je otworzył? Postrachem są koliska jego zębów. **7**. Wspaniałe są łuski jego kolczugi, zwartej jakby pieczęcią z krzemienia. **8**. Jedna z drugą się spaja, więc wiatr między nie nie wnika. **9**. Jedna do drugiej przylega, sczepiają się nierozłącznie. **10**. Jego parskanie rzuca błyski, a jego oczy jak rzęsy zorzy. **11**. Z jego czeluści rozchodzą się pochodnie, wypryskują ogniste iskry. **12**. Z jego nozdrzy bucha dym, jak z kipiącego garnka, czy kotła. **13**. Jego dech rozżarza węgle, a z jego paszczy bije łuna. **14**. Na jego szyi zamieszkuje siła, a przed jego obliczem skacze trwoga. **15**. Szczelnie przylega jego sadło, jakby na nim ulane, niewzruszone. **16**. Jego serce stężałe jest jak głaz, tak stężałe jak spodni kamień młyński. **17**. Przed jego szarżą truchleją najdzielniejsi, a kiedy orze fale tracą ducha. **18**. Jeśli go ktoś zaczepi – ani oręż się nie ostoi, ani lanca, dzida, czy harpun. **19**. Żelazo uważa za słomę, a mosiądz za zbutwiałe drzewo. **20**. Nie spłoszy go strzała z łuku; a kamienie procy zamieniają się przy nim w źdźbła. **21**. Niby źdźbła są też maczugi i drwi sobie ze świstu lancy. **22**. U spodu ma zębate skorupy, nimi zatacza ślad po mule. **23**. Jak kocioł spienia głębię, a morze przeistacza jakby w wrzątek. **24**. Za nim lśni jego ślad, jakby toń miała siwiznę. **25**. Nie ma mu równego na ziemi; to on został stworzony, aby niczego się nie lękał. **26**. Lekceważy wszystko, co wysokie; on jest królem wszystkich dzikich zwierząt.

Rozdział 42

1. Zatem Ijob odpowiedział WIEKUISTEMU, mówiąc: **2**. Uznaję, że możesz wszystko i że nie jest dla ciebie niedościgłym każdy zamysł. **3**. Gdzież jest ten pytasz, co bez rozsądku zamroczy Twoje postanowienie? Mówiłem, ale nie rozumiałem; zbyt dziwne to dla mnie rzeczy, których nie pojmuję. **4**. O, racz wysłuchać, abym mógł mówić; zapytam Cię, a Ty mnie oświeć. **5**. Słyszałem o Tobie tylko ze słuchu uszu; jednak teraz zobaczyło Cię moje oko. **6**. Dlatego odwołuję co powiedziałem; pokutuję w pyle i prochu. **7**. A gdy WIEKUISTY w tych słowach rozprawił się z Ijobem, WIEKUISTY powiedział do Elifaza z Themanu: Mój gniew zapłonął przeciw tobie i przeciwko twoim dwóm przyjaciołom, bo nie mówiliście o Mnie tak utwierdzeni, jak Mój sługa Ijob. **8**. Dlatego teraz weźcie sobie siedem cielców i siedem baranów, idźcie do Mojego sługi Ijoba oraz złóżcie za siebie całopalenie. Zaś Ijob, Mój sługa, niech się za wami, pomodli bo uwzględnię tylko jego oblicze; bym z wami nie postąpił według waszej nieuczciwości, bo nie mówiliście o Mnie tak utwierdzeni, jak Mój sługa Ijob. **9**. Zatem Elifaz z Themanu, Bildat z Szuach i Coar z Naamy poszli i uczynili jak im powiedział WIEKUISTY; a WIEKUISTY uwzględnił oblicze Ijoba. **10**. Nadto WIEKUISTY odmienił los Ijoba, kiedy się modlił za swymi przyjaciółmi, i WIEKUISTY w dwójnasób rozmnożył wszystko, co niegdyś posiadał Ijob. **11**. Wtedy zeszli się do niego wszyscy jego bracia, wszystkie jego siostry i wszyscy jego dawni znajomi oraz jedli z nim chleb w jego domu, wyrazili mu swoje współczucie i pocieszyli go z powodu całego nieszczęścia, które dopuścił do niego WIEKUISTY. Potem dali mu, każdy po jednej kesycie i każdy po jednym złotym kolczyku. **12**. A WIEKUISTY błogosławił ostatnim czasom Ijoba bardziej niż poprzednim, tak że

posiadał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm byków i tysiąc oślic. **13**. Miał także siedmiu synów i trzy córki **14**. Więc nazwał imię pierwszej – Jemima, a imię drugiej – Kecya, a imię trzeciej – Kerenhapuch. **15**. I nie znaleziono w całym owym kraju kobiet równie pięknych jak córki Ijoba; a ich ojciec dał im dziedzictwo między ich braćmi. **16**. I Ijob żył jeszcze potem sto czterdzieści lat, więc oglądał swoje dzieci, i dzieci swoich dzieci, aż do czwartego pokolenia. **17**. I Ijob umarł, stary, i syty dni.

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012